REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: Red. nacz. 424-75, redakcji — 424-76.
ADMINISTRACJA: Warszawa, ul. Daszyńskiego 12, tel. 8-10-26. Administracja czynna w godz. od 9 — 15, w sobotę od godz. 9 — 12.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik", Warszawa, ulica Daszyńskiego Nr 14.
Cena 5 zł

RZECZPOSPOLITA
DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

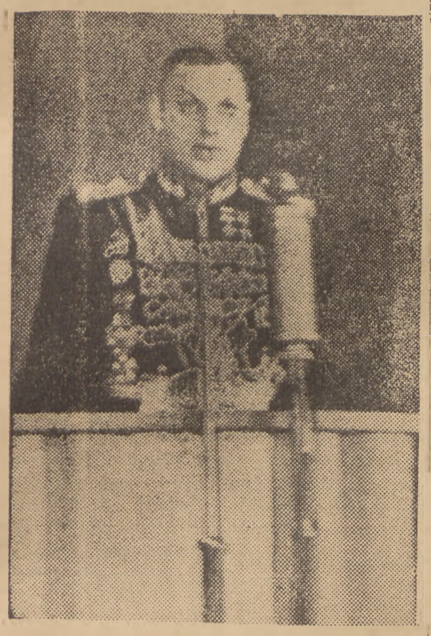
Rok VI — WARSZAWA, ŚRODA 23 LUTY 1949 ROKU — Nr. 53 (1619)

DZIŚ W NUMERZE

Polska i jej stolica — Armii Radzieckiej w historyczne święto

Gość Wojska Polskiego Marszałek Konstanty Rokossowski w Warszawie

W związku z uroczystościami z okazji 31 rocznicy powstania Armii Radzieckiej, przybył w dniu 22 b. m. do Warszawy, jako gość Wojska Polskiego, Marszałek Związku Radzieckiego — Konstanty Rokossowski, w towarzystwie gen. Kotowa, Litwinowa i Pidorenko.



Marszałek Rokossowski na mównicy.

Na powitanie gości na odświętnie przybrany flagami polskimi i radzieckimi Dworzec Główny przybyli: minister Obrony Narodowej marszałek Polski Michał Żymierski, w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej — szef Kancelarii Cywilnej min. Mijal, w imieniu premiera min. Wolski, prezes Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej min. Świątkowski oraz min. Berman.

Przybyli również wiceministrowie Obrony Narodowej: gen. dyw. Marian Spychalski i gen. bryg. Piotr Jaroszewicz, szef Sztabu Generalnego WP gen. broni Władysław Korczyc, dowódca wojsk lądowych gen. broni Stanisław Popławski, szef Głównego Zarządu Polityczno - wychowawczego WP gen. bryg. Mieczysław Wągrowski, prezydent m. st. Warszawy Stanisław Tołwiński oraz ambasador ZSRR Wiktor Lebiediew, attache wojskowy przy Ambasadzie ZSRR gen. Masłow w otoczeniu wyższych oficerów radzieckich i attache wojskowy Republiki Czechosłowackiej płk. Bedrich.

Na peronie ustawiła się kompania honorowa W. P. ze sztandarem i orkiestrą oraz delegacje partii politycznych, Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, organizacji społecznych i młodzieżowych.

Punktualnie o godz. 12 na peron wjechał pociąg wiozący gości. Przy dźwiękach polskiego hymnu narodowego z wagonu wysiadł Marszałek Konstanty Rokossowski, powitany przez marszałka Żymierskiego. Po odegraniu hymnu Związku Radzieckiego, marszałek Rokossowski w towarzystwie marszałka Żymierskiego przeszedł przed frontem kompanii honorowej, po czym przywitał się z przedstawicielami władz, partii i organizacji.

Goście przeszli przed szpalerem delegacji robotników i pracowników, którzy zgotowali Marszałkowi Rokossowskiemu burzliwą owację, wznosząc długo niemilknące okrzyki na cześć Generalissimusa Stalina, Związku Radzieckiego, Armii Radzieckiej i polsko - radzieckiego braterstwa broni.

Stolica Polski uczciła 31-ą rocznicę powstania Armii Radzieckiej uroczystą akademią w pięknie udekorowanej sali Teatru Polskiego.

Na przybranym sztandarami 16 republik radzieckich tle zajaśniało nad prezydium akademii godło ZSRR — gwiazda czerwona z sierpem i młotem. Stół prezydialny spowiły flagi o barwach narodowych Związku Radzieckiego i Polski.

Wypełniona po brzegi sala owacyjnie powitała przybyłego na akademię Prezydenta Rzeczypospolitej Bieruta, a wraz z nim przedstawicieli Sejmu z marszałkiem Kowalskim na czele. Premiera i członków rządu, generalicję oraz przedstawicieli państw zaprzyjaźnionych z dziekanem korpusu dyplomatycznego, amb. Wiktorem Lebiediewem.

Wśród długo niemilknących oklasków, wszedł na salę marszałek Konstanty Rokossowski w towarzystwie marszałka Polski Michała Żymierskiego.

Zebrani długo wiwatowali na cześć Generalissimusa Józefa Stalina i Marszałka Rokossowskiego.

Przemówienie gen. Spychalskiego

Po odegraniu hymnu narodowego, zagaił akademię gen. Spychalski, witając Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta jako najwyższego zwierzchnika polskich sił zbrojnych, marszałka Sejmu i Premiera Rządu.

„Mam zaszczyt — mówił dalej — i miło mi powitać również jednego z najświetniejszych przedstawicieli sławnej plejady stalinowskich dowódców, opromienionego w naszym kraju chwałą zwycięskich walk o wyzwolenie Polski — marszałka Konstantego Rokossowskiego, którego gości obecnie Wojsko Polskie.

W świadomości polskich mas ludowych — oświadcza dalej gen. Spychalski — sławne imię Armii Radzieckiej na zawsze związane jest ze sprawą wyzwolenia Polski z niewoli hitlerowskiej, z osiągnięciami nowych, sprawiedliwych granic na Odrze i Nysie z możliwością pokojowej odbudowy naszego kraju i pokojowego rozwoju naszej ojczyzny. Armia Radziecka jest równie bliska sercu naszych mas ludowych, jak Wojsko Polskie.

Dla naszych żołnierzy i oficerów jest i pozostaje Armia Radziecka wzorem najnowocześniejszej i najpotężniejszej armii świata, którą zorganizował i wychować był w stanie tylko ustrój socjalistyczny pod przewodem Partii, prowadzonej przez genialne umysły Lenina i Stalina.

Im dalej posuwamy się w naszym rozwoju ku socjalizmowi — mówił dalej gen. Spychalski — tym bliższe są nam osiągnięcia radzieckich mas ludowych, których krwią z krwi i kością z kości jest Armia Radziecka.

Każda rocznica Armii Radzieckiej jest kamieniem milowym na drodze nieustannego wzrostu sił pokoju i demokracji. W każdą rocznicę składamy Armii Radzieckiej hołd za wyzwolenie naszego kraju, za możliwość spokojnego budownictwa, za pokój.

Przemówienie swe gen. Spychalski zakończył słowami: Chwała Armii Radzieckiej i jej nieśmiertelnemu bohaterstwu, jej genialnemu wodzowi — Generalissimusowi Stalinowi.

Braterstwo broni Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, Armia Radziecka i jej wódz Generalissimus Stalin — niech żyją.

Ostatnie słowa gen. Spychalskiego podchwycone przez zebranych przekształciły się w żywiołową i potężną manifestację na rzecz Związku Radzieckiego i Generalissimusa Józefa Stalina.

Mowa marszałka Żymierskiego

Następnie zabrał głos marszałek Żymierski.

31 lat istnienia Armii Radzieckiej — mówił — to dzieje nieustannego rozwoju siły zbrojnej pierwszego państwa socjalistycznego w świecie, to odzwierciedlenie rosnącej i niepokonanej potęgi i dynamiki rozwojowej Zw. Radzieckiego, twórczego kraju robotników i chłopów, kolebki idei Lenina i Stalina.

Wojsko Polskie jest dumne — stwierdza Marszałek — że z tą armią militarnie i ideologicznie najpotężniejszą w świecie łączy je trwały sojusz i nierozerwalne braterstwo broni scementowane wspólnie przelaną krwią w walce o słuszną sprawę, o wolność narodów, przeciwko imperialistycznej agresji.

Bez Armii Radzieckiej nie było możliwe wyzwolenie naszego kraju. Bez Armii Radzieckiej nie było możliwe osiągnięcie nowych korzystnych granic. Bez Armii Radzieckiej nie było możliwe zbudowanie Wojska Polskiego — Wojska mas ludowych. Bez chlubnych i bohaterskich tradycji wspólnych walk żołnierzy polskich i żołnierzy Armii Radzieckiej przeciwko faszyzmowi — nie byłoby możliwe tak głębokie i trwałe wychowanie naszego wojska w służbie dla Polski Ludowej, w głębokiej świadomości istoty sojuszu polsko - radzieckiego.

Długi szereg zwycięskich bojów Wojska Polskiego u boku Armii Radzieckiej — stwierdza dalej mówca — związany jest ze świetnym imieniem Marszałka Zw. Radzieckiego, jednego z legendarnych dowódców Szkoły Stalinowskiej — Marszałka Konstantego Rokossowskiego. Marszałek Rokossowski na swoim odcinku frontu wyzwalał naszą ziemię, wyrębywał Polsce szeroki dostęp do morza, oraz owocnie i niestrudzenie pomagał ludowi polskiemu w tworzeniu naszej odrodzonej armii.

Żołnierze I Armii Wojska Polskiego i Żołnierze I Dywizji Pancernej oraz całe nasze Wojsko przekazują Ci drogi Marszałku — mówi marszałek Polski — serdeczne żołnierskie słowa pozdrowienia.

Na te słowa mówcy, wszyscy obecni na akademii powstają. Rozlegają się burzliwe oklaski i okrzyki na cześć Marszałka Konstantego Rokossowskiego.

Mowa marszałka Rokossowskiego

Z kolei zabrał głos marszałek Rokossowski witany długotrwałymi oklaskami.

„W imieniu Armii Radzieckiej z głębi serca dziękuję zebranym tu przedstawicielom Rządu Polskiego, Wojska Polskiego i polskich organizacji społecznych oraz mieszkańcom bohaterskiej stolicy Polski — Warszawy za okazane nam dzisiaj gorące przyjęcie.

Jestem przekonany, że braterstwo broni między polskimi i radzieckimi żołnierzami, oficerami i generałami, które zrodziło się w czasie II-ej wojny światowej trwać będzie po wsze czasy zarówno jak i wielka przyjaźń między narodami Polski i Związku Radzieckiego.

Jestem przekonany, że naród Polski odbudowujący z takim powodzeniem swe życie gospodarcze i kulturalne będzie mógł i dalej spokojnie kontynuować tę pracę w oparciu o przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej".

„Niech żyje niezłomna przyjaźń między narodami Polski i Związku Radzieckiego!" — wznosi końcowy okrzyk po polsku marszałek Rokossowski, a zebrani na akademii odpowiadają mu znowu długotrwałą owacją.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Depesze gratulacyjne wysłane z Warszawy

W 31 rocznicę powstania Armii Radzieckiej wysłane zostały następujące depesze:

„Do Pana Generalissimusa Józefa Stalina,

Przewodniczącego Rady Ministrów Moskwa Kreml.

„W 31 rocznicę powstania Armii Radzieckiej pozwalam sobie przesłać w imieniu własnym i Rządu R. P. Panu, Panie Premierze, jako jej wielkiemu wodzowi i twórcy najlepsze pozdrowienia i życzenia.

Bohaterskim walkom Armii Radzieckiej i jej zwycięskiemu pochodowi zawdzięczamy ocalenie z hitlerowskiej niewoli. Połączyły nas z nią nierozerwalne węzły braterstwa broni i tradycyjnych walk wyzwoleńczych ze wspólnym wrogiem. Jej historyczne zwycięstwa ocaliły Europę przed zalewem faszystowskiego barbarzyństwa.

Widzimy wszyscy w Armii Radzieckiej potężnego strażnika demokracji, wolności narodów, postępu i pokoju.

Dlatego rocznica powstania Armii Radzieckiej jest świętem wszystkich ludzi postępu, wszystkich narodów, miłujących wolność i pokój, dlatego jest świętem narodu polskiego.

JÓZEF CYRANKIEWICZ
Prezes Rady Ministrów"

„Do Pana Ministra Sił Zbrojnych Z. S. R. R.

Marszałka Związku Radzieckiego N. A. Bułganina.

W dniu 31 rocznicy powstania Armii Radzieckiej proszę przyjąć, Panie Marszałku, od całego Wojska Polskiego i ode mnie osobiście serdeczne pozdrowienia i najlepsze życzenia dla Pana i wszystkich bohaterskich żołnierzy Sił Zbrojnych ZSRR.

Zwycięska Armia Radziecka, będąca najdoskonalszą, przodującą armią świata, wykazała w praktyce swoje wysokie, bojowe, polityczne i moralne wartości w niespotykanych dotąd w historii bitwach o wyzwolenie narodu radzieckiego, jego Ojczyzny i wielu narodów świata od faszystowskiego najazdu.

Armia Radziecka pod wodzą Generalissimusa Stalina, wielkiego stratega w walce całej ludzkości o pokój i wolność, pozyskała głęboki szacunek i uznanie całego narodu polskiego za wyzwolenie ojczyzny, za stworzenie i zapewnienie jej warunków pokojowego rozwoju na drodze do socjalizmu.

Związek Radziecki, a z nim i Armia Radziecka jest oparciem i gwiazdą przewodnią dla sił postępu i prawdziwej demokracji.

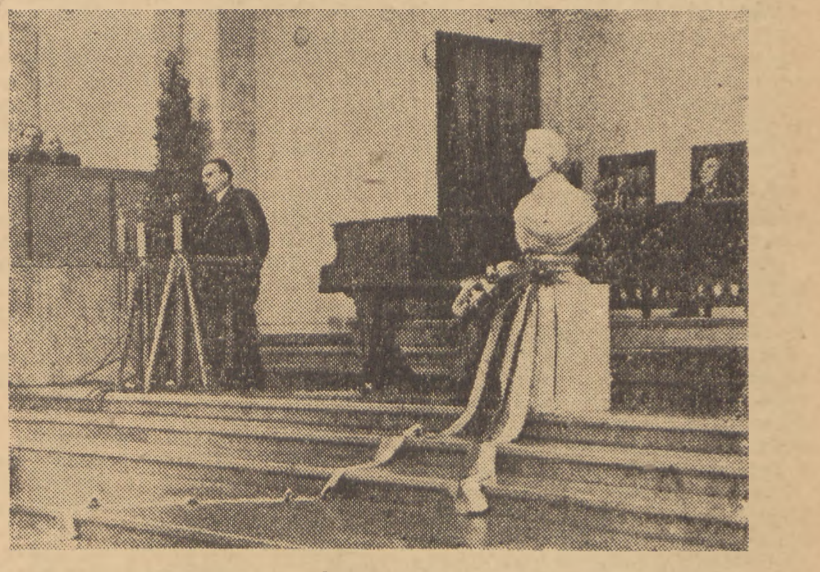
Wojsko Polskie, wierne ideałom polsko-radzieckiego sojuszu bojowego, scementowanego wspólnie przelaną krwią na szlaku bojowym od Lenino do Berlina — obchodzi 31 rocznicę powstania Armii Radzieckiej jako święto walki i zwycięstwa o pokój i wolność narodów.

Niech żyje Armia Radziecka — Armia, stojąca na straży pokoju!

Niech żyje jej Organizator i Wódz — Generalissimus Stalin!

(—) Minister Obrony Narodowej
MICHAŁ ŻYMIERSKI
Marszałek Polski

Inauguracja Roku Chopinowskiego



W dniu 21 b. m. odbyła się w Warszawie w gmachu Rady Państwa pod wysokim protektoratem Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta i pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza inauguracja Roku Chopinowskiego! Na zdjęciu Prezydent Bierut w chwili wygłaszania przemówienia. Z prawej — popiersie wielkiego kompozytora.

Stanisław Grzelecki

Światło dla dwóch milionów obywateli

NA każdych stu mieszkańców Polski w wieku 18 do 50 lat, a więc w okresie czynnego życia i zdolności do pracy, 17 nie umie czytać i pisać, bądź posiada tę umiejętność w stopniu niedostatecznym. Stanowi to dwa miliony ludzi, nie mogących korzystać w pełni z kulturalnego dorobku narodu, opóźniających postęp społeczny.

Ogólna liczba analfabetów w Polsce sięga około 4 milionów. Oczywiście, w tej liczbie znajdują się dzieci w wieku przedszkolnym i osoby po 50 roku życia.

Tak więc miliony Polaków w wieku produkcyjnym posiadają takie same prawa nie tylko do oświaty i dóbr kulturalnych, nagromadzonych przez naród, ale i pełnego, świadomego i pożytecznego udziału w życiu narodu, do budowania jego przyszłości — jak pozostałe dwadzieścia milionów. Analfabetyzm pozbawia ich tych możliwości. Jest ich krzywdą.

Gdzie tkwią przyczyny tego stanu rzeczy i jakie istnieją możliwości i środki naprawienia tej krzywdy?

Są dwie główne przyczyny.

Pierwsza tkwi w przeszłości, w ustroju Polski przedwojennej, który — oparty na kapitaliźmie — nie stwarzał warunków ani ekonomicznych ani socjalnych, sprzyjających opanowaniu analfabetyzmu. Niedostatecznie rozbudowana sieć szkolna w Polsce przedwojennej nie mogła zrównoważyć braków i naprawić wiekowych zaniedbań w zakresie upowszechnienia oświaty w masach ludowych. Brak troski o upowszechnienie książki ze strony rządów obszarniczo-kapitalistycznych sprzyjał trwaniu groźnego zjawiska powrotnego analfabetyzmu. Niewystarczająca była ilość bibliotek i świetlic.

W r. 1921 Polska liczyła 27 milionów ludności. Liczba analfabetów wynosiła 7.150.000. Więcej niż trzecia część ludności w wieku powyżej 10 lat nie umiała czytać i pisać. Szkół powszechnych było wówczas w Polsce około 27 tysięcy.

Nie mamy danych, dotyczących analfabetyzmu w ostatnich latach przedwojennych. Ilość szkół powszechnych wynosiła w r. 1939 niecałe 29 tysięcy. A więc w ciągu prawie dwudziestolecia wzrosła zaledwie o dwa tysiące.

Obiektywne liczby wskazują, iż w ciągu dwudziestu lat niepodległości przedwojennej praktycznie bardzo mało uczyniono w Polsce w zakresie walki z analfabetyzmem. Analfabetyzm bowiem i niewiedza były sprzymierzeńcami ustroju. Hasło „oświata dla ludu" było tylko wygodnym frazesem, pozwalającym osłabiać siłę protestu czynników postępowych w społeczeństwie. Analfabetyzm powrotny krzewił się w zastraszający sposób i obejmował w rzeczywistości znacznie większą liczbę obywateli niż wykazywały urzędowe statystyki.

Drugą z głównych przyczyn obecnego stanu rzeczy była wojna i pięć lat krwawej, wyniszczającej okupacji. Setki tysięcy dzieci i młodzieży polskiej pozbawione były oświaty. Pięć roczników nie mogło w normalnym czasie rozwijać się i kształcić umysłowo. Pięć roczników młodzieży, która w normalnych warunkach byłaby już teraz dostatecznie wyposażona umysłowo, musi ze zdwojonym wysiłkiem odrabiać skutki okupacji. Nie dla wszystkich oczywiście od razu starczyło izb szkolnych, książek i nauczycieli.

Odrodzone polskie Państwo Ludowe, stawiając dobro człowieka na czele swych zadań, podjęło wielką pracę, zmierzającą do wyrównania krzywdy społecznej w dziedzinie oświaty.

W roku szkolnym 1946-47 zorganizowano 754 oddziały szkolne, kształcące ponad 13 tysięcy analfabetów, w następnym roku 1251 oddziałów objęło nauką ponad 27 tysięcy analfabetów, a rok szkolny 1948-49 pozwolił już zorganizować 8 tys. kursów dla 180 tys. analfabetów. Wśród niezamożnych rozdano bezpłatnie 40 tys. egzemplarzy podręcznika nauki czytania, a 10 tys. nauczycieli otrzymało, również bezpłatnie komplety odpowiednich podręczników.

Mimo wszystko jednak tempo likwidacji analfabetyzmu byłoby w tych warunkach zbyt powolne. Polska Ludowa nie może dopuścić, ażeby dwa miliony jej obywateli nie nadążało wskutek analfabetyzmu za postępem społecznym, ażeby nie mogło w pełni korzystać z dóbr kulturalnych.

Rząd postanowił przedsięwziąć akcję, zmierzającą do szybkiego, radykalnego zlikwidowania analfabetyzmu, w Polsce. Teza premiera Cyrankiewicza: Ani jednego analfabety w naszym społeczeństwie — staje się celem wielkiej akcji rządowej. W najbliższych dniach zostanie mianowany komisarz rządu do walki z analfabetyzmem, wyposażony w szerokie uprawnienia. Przewiduje się wielkie kredyty na tę akcję, które przekroczą w najbliższym okresie sumę trzech miliardów złotych.

(dokończenie na str. 2)

Armia Pokoju, obrońca Postępu i Wolności

W 31 rocznicę powstania Armii Radzieckiej, Marszałek Michał Żymierski wydał następujący rozkaz:

Rozkaz Marsz. Żymierskiego w 31-szą rocznicę powstania Armii Radzieckiej

Żołnierze!

Obchodzimy 31 rocznicę powstania Armii Radzieckiej, Armii pokoju, obrońcy postępu i wolności narodów.

Związek Radziecki i jego Armia wyzwoliły ludzkość od groźby panowania faszyzmu nad światem, przyniosły wolność i pokój uciemiężonym narodom Europy, dały możliwość krajom demokracji ludowej — a więc i naszej Ojczyźnie — wkroczenia na drogę postępu społecznego.

Ustrój socjalistyczny stworzył armię, która przewyższa swą siłą moralno-polityczną, techniką i nauką wojenną armie imperialistyczne.

Armia Radziecka pod genialnym dowództwem Generalissimusa Stalina rozbiła machinę wojenną hitleryzmu i jego satelitów, największą, potęgę wojskową, jaką wytworzył imperializm.

Dziś Armia Radziecka, podwyższając nieustannie swoje osiągnięcia we wszystkich dziedzinach wyszkolenia wojskowego, stoi twardo na straży pokoju. Miliony prostych ludzi na całym świecie otaczają najserdeczniejszymi uczuciami Związek Radziecki i jego Armię, widząc w nim główną siłę, krzyżującą plany podżegaczy wojennych, obrońcę postępu i pokoju.

Odrodzone Wojsko Polskie łączy z bohaterską Armią Radziecką braterstwo broni, oparte na głębokich podstawach ideologicznych, scementowane krwią, przelaną na szlaku bojowym od Lenino do Berlina.

Polska Ludowa zawdzięcza Związkowi Radzieckiemu i jego siłom zbrojnym wyzwolenie od jarzma hitlerowskiego, niepodległość ojczyzny z granicami na Odrze i Nysie i możliwość budowania lepszego jutra naszego kraju, ustroju sprawiedliwości społecznej. Tylko dzięki pomocy Armii Radzieckiej mogliśmy zbudować nowe Odrodzone Wojsko Polskie, służące masom pracującym.

Dziś bogaty dorobek, doświadczenia i osiągnięcia braterskiej Armii kraju socjalizmu są dla nas wzorem w naszej pracy wyszkoleniowej. Będziemy jak najszerzej korzystać z tych wzorów, podwyższając nieustannie siłę i wartość bojową Wojska Polskiego. Będziemy nieustannie umacniać i pogłębiać braterstwo broni łączące nas z wielką Armią Radziecką.

Niech żyje Związek Radziecki — czołowa siła obozu pokoju demokracji i postępu!

Niech żyje Armia Radziecka — Armia pokoju i wolności narodów!

Niech żyje wielki Wódz Związku Radzieckiego i całej postępowej ludzkości, twórca zwycięstw Armii Radzieckiej — Generalissimus Józef Stalin'

MINISTER OBRONY NARODOWEJ
(—) MICHAŁ ŻYMIERSKI
Marszałek Polski

I WICEMINISTER
OBRONY NARODOWEJ
(—) inż. MARIAN SPYCHALSKI
gen. dyw.



MARSZAŁEK ROKOSSOWSKI
Powitany na dworcu Głównym w Warszawie przez marsz. Żymierskiego.

Powojenne reparacje i przedwojenne koneksje

28 listopada 1947 r. przedstawiciel amerykański w Komisji Kontroli nad b. towarzystwem akcyjnym I. G. Farbenindustrie wystąpił z propozycją, by „każdy" (aliancki) oficer kontrolny miał prawo i pełnomocnictwo do sprzedania, przekazania czy dysponowania każdą oddzielną jednostką I.G Farben znajdującą się w jego strefie czy sektorze".

Propozycja amerykańska charakteryzuje w dostateczny sposób amerykańską politykę wobec sprawy zniszczenia niemieckiego przemysłu wojennego. Na kwestię tę zwróciło uwagę wczorajsze oświadczenie Międzysojuszniczej Agencji Reparacyjnej w Brukseli, która ujawniła cyfry dotyczące odszkodowań. Zgodnie z tymi cyframi, państwa, którym należą się odszkodowania otrzymały zaledwie 0.045 proc. wartości poniesionych strat.

Mocarstwem, które sprzeciwia się demontażowi fabryk niemieckich są przede wszystkim Stany Zjednoczone. Komitet Humpreya, który odwiedził niedawno Niemcy zachodnie opracował obszerną listę fabryk, które — jego zdaniem nie powinny ulec demontażowi a wprost przeciwnie — rozszerzyć produkcję. Sprawozdanie dyrektora administracji planu Marshalla na Zachodnie Niemcy Collisona zaleca przy tym m. in. uzależnienie ciężkiego przemysłu francuskiego od przemysłu niemieckiego.

Stanowisko amerykańskie w tej sprawie jest o tyle zrozumiałe, że jak wskazuje wyżej wspomniana propozycja amerykańska, Stany Zjednoczone a przede wszystkim ludzie, którzy obecnie rządzą tym krajem widzą własny interes nie w demontażu lecz w wykupywaniu fabryk niemieckich. Jest to tym jaśniejsze, że USA już przed wojną były związane w sposób bardzo ścisły z przemysłem niemieckim. Wspomniane już wyżej zakłady przemysłowe I. G. Farben powiązane były przed wojną między innymi z następującymi firmami amerykańskimi Aluminium Co. of America, General Anilin and Film Corporation, American Cynamide Co. Goodyear Tyre and Rubber Co., Standard Oil Co. i wieloma innymi. Między Standard Oil, trustem angielskim „Royall Dutch Shell" a „I. G. Farben" istniało porozumienie co do podziału rynków zbytu benzyny syntetycznej. Jeszcze w czasie wojny porozumiewano się w sprawie podwyższenia produkcji zakładów niemieckich. We wrześniu 1939 r., kiedy Niemcy znajdowały się już w stanie wojny z Wielką Brytanią i Francją bawił w Berlinie Hugh Davis dyrektor „Standard Oil of California" w celu omówienia planów, dotyczących „wspólnych interesów". Koneksje te były tak ścisłe, że w r. 1943 odrzucono na zalecenie przewodniczącego Standard Oil propozycję kilku akcjonariuszy, by po wojnie nie odnawiać kontraktu z I. G. Farben. Już wówczas przemyśliwano więc nad powojenną współpracą.

Natychmiast po zakończeniu wojny, kapitaliści amerykańscy rozpoczęli skup akcji „I. G. Farben". W samej amerykańskiej strefie wykupiono od 30 do 35 zakładów „I. G.". Zakłady te sprzedawane były przez amerykański zarząd wojskowy przemysłowcom amerykańskim.

Podobna sytuacja istniała i w innych zakładach przemysłowych. Nic więc dziwnego, że Amerykanie nie śpieszą się z wykonywaniem uchwał odszkodowaniowych. Amerykanie pragną nie tyle zniszczyć ile opanować przemysł niemiecki. W tych warunkach reparacje są dla Amerykanów właściwie przeszkodą. (z)

Porażka polityki handlowej USA

Państwa marshallowskie pragną szerszej wymiany europejskiej

GENEWA, 22.2. (PAP). — W dniach od 14 do 20 b. m. odbyła się w Genewie pierwsza sesja komitetu dla rozwoju handlu, wyłonionego przez Europejską Komisję Gospodarczą ONZ. Zadaniem komitetu było rozpatrzenie środków, których zastosowanie umożliwiłoby rozwój wymiany handlowej i współpracy gospodarczej między krajami europejskimi. Obrady miały nakreślić wytyczne programowe dla dalszej działalności komitetu.

Delegat Polski dr. Łychowski stał na czele grupy roboczej, która miała rozpatrzeć problemy, związane z rozwojem gospodarczym i rozszerzeniem materialnej bazy międzyeuropejskiej wymiany handlowej.

Delegaci Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej zajęli stanowisko, że rozwój handlu między krajami europejskimi winien być oparty na zasadzie wzajemnych korzyści oraz poważania niezawisłości i suwerenności państwowej poszczególnych krajów. Proponowali oni, aby komitet zbadał możliwości zwiększenia produkcji przemysłowej w krajach Europy, jako nieodzownego warunku rozwoju handlu i zmniejszenia zależności szeregu krajów europejskich od krajów poza-europejskich, a w pierwszym rzędzie od Stanów Zjednoczonych.

Stanowisko krajów zachodnich nie było jednolite. Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych wszelkimi sposobami przeciwdziałali w podejmowaniu uchwał, któreby sprzyjały rozwojowi współpracy gospodarczej między krajami europejskimi i uporczywie przeciwstawiali Europę Wschodnią — Europie Zachodniej, usiłując wznieść między nimi mur nie do przebycia, uciekając się wręcz do metod nacisku gospodarczego i pogróżek.

Tym niemniej zdarzało się często, że przedstawiciele krajów Europy Zachodniej wyłamywali się z pod dyktatu amerykańskiego.

Staje się to zrozumiałe w świetle prowadzonej przez USA polityki ograniczania wymiany handlowej miedzy Europą Zachodnią i Wschodnią. Polityka ta ugodziła przede wszystkim w kraje zmarshallizowane, zmuszając je do nabywania za dolary i złoto towarów w USA, które mogłyby nabyć w Europie Wschodniej i wyzuwając je w ten sposób z zapasów dewiz.

Powyższy stan rzeczy spowodował, że wbrew opozycji delegatów amerykańskich, na konferencji genewskiej powzięto szereg postanowień pożytecznych i sprzyjających rozwojowi handlu między krajami Europy.

Pierwszym postanowieniem była rezolucja, zalecająca oparcie wymiany handlowej w ramach umów dwustronnych na zasadzie korzyści wzajemnych, równości praw i poszanowania suwerenności uczestników porozumienia.

Drugą ważną uchwałą było przyjęcie wniosku radzieckiego, zalecającego sekretariatowi Europejskiej Komisji Gospodarczej zbadanie możliwości wykorzystania waluty krajów europejskich dla rozrachunków z tytułu handlu zagranicznego, co uniezależniłoby te kraje od dolara i złota.

I wreszcie na żądanie delegatów państw Europy Wschodniej przedstawiciele krajów Europy Zachodniej, mimo wywieranego na nie nacisku ze strony USA wycofały swą jawnie dyskryminującą propozycję w sprawie metod badania możliwości rozwoju handlu międzynarodowego.

Jednym z głównych punktów dyskusji była sprawa dyskryminacji krajów Europy Wschodniej w handlu zagranicznym, stosowanej na żądanie Stanów Zjednoczonych.

Delegaci ZSRR i krajów demokracji ludowej między nimi również dr. Łychowski podkreślali, że polityka ta odbija się ujemnie na rozwoju stosunków handlowych między krajami europejskimi.

Delegacja czechosłowacka zgłosiła projekt rezolucji, zalecającej sekretariatowi komisji gospodarczej przygotowanie sprawozdania na temat zasięgu praktyk dyskryminacyjnych, stosowanych przez Stany Zjednoczone. Rezolucja ta pod naciskiem delegacji USA, która rozwinęła ożywioną działalność zakulisową, została odrzucona większością głosów państw marshallowskich. Tym niemniej w toku dyskusji przedstawiciele Danii, Szwecji i Anglii zmuszeni byli przyznać, że dyskryminacja taka ze strony USA istnieje i że utrudnia ona rozwój stosunków handlowych między krajami europejskimi.

Przedstawiciele Związku Radzieckiego i Czechosłowacji zastrzegli sobie prawo powrotu do tego zagadnienia na następnej sesji komitetu oraz na posiedzeniach Europejskiej Komisji Gospodarczej.

Faszyści i Amerykanie odpowiedzialni za morderstwo greckiego przywódcy związkowego

BUKARESZT 22.2 (PAP.). Radio Wolnej Grecji ogłosiło komunikat tymczasowego rządu demokratycznego, potępiający w obliczu klasy robotniczej i ludu greckiego oraz całej postępowej ludzkości, ohydne morderstwo, którego ofiarą padł Mitsos Paparigas, sekretarz generalny greckiej Konfederacji Pracy, powieszony w swej celi w więzieniu ateńskim.

Odpowiedzialność władz amerykańskich należy uznać za całkowicie ustaloną ze względu na fakt, że w Grecji nie dzieje się nic na co nie zgodziliby się uprzednio Amerykanie.

Wbrew własnym zobowiązaniom Amerykanie uniemożliwiają repatriację obywateli ZSRR

BERLIN, 22.2. (PAP). — Szef sztabu radzieckiej administracji wojskowej w Niemczech gen. Łukjanczenko złożył przedstawicielom prasy oświadczenie w związku z doniesieniami, jakie ukazały się w dziennikach zachodnich, jakoby dowództwo amerykańskie wydało rozkaz zwinięcia z dn. 1 marca b. r. i wydalenia ze strefy amerykańskiej radzieckiej misji repatriacyjnej.

Nie wiedząc, czy doniesienia te odpowiadają rzeczywistości, dowództwo radzieckie oświadcza, że taki rozkaz byłby aktem bezprawnym, sprzecznym z międzynarodowymi zobowiązaniami rządu USA.

Gen. Łukjanczenko wskazuje, że dotychczas w obozach dla osób przesiedlonych w amerykańskiej strefie okupacyjnej pozostaje i nędznie wegetuje przeszło 100 tysięcy obywateli radzieckich. Obywatele ci są obiektem systematycznych pogróżek i przemocy fizycznej ze strony zbrodniarzy faszystowskich i wojennych, którzy dążą do tego, by przeszkodzić im w powrocie do kraju. Amerykańskie władze wojskowe faworyzują te zbrodnicze elementy.

Wbrew zobowiązaniom przyjętym przez rząd USA, amerykańskie władze wojskowe w Niemczech uniemożliwiły przedstawicielom radzieckiej misji repatriacyjnej w strefie amerykańskiej swobodne odwiedzanie obywateli radzieckich. Można to wytłumaczyć jedynie chęcią ukrycia obywateli radzieckich przed urzędowymi przedstawicielami ZSRR.

Gen. Łukjanczenko podkreśla, że stosunek amerykańskich władz wojskowych do sprawy repatriacji obywateli radzieckich stanowi całkowite lekceważenie elementarnych zasad ludzkości.

Intelektualiści w obronie pokoju

Wielka konferencja w N. Jorku z udziałem uczonych całego świata

NOWY JORK, 22.2. (PAP). — Podano tu do wiadomości, iż w dniach 5 — 7 marca r. b. odbędzie się konferencja intelektualistów w obronie pokoju, w której wezmą udział delegaci z 30 krajów.

Inicjatywa zorganizowania konferencji została podjęta przez Radę Narodową do Spraw Sztuki i Nauki, która w czasie ostatnich wyborów popierała Henry Wallace'a i partię postępową. Patronat nad konferencją objęli Albert Einstein, Tomasz Mann i wielu innych wybitnych intelektualistów amerykańskich.

Przewodniczący Rady, znany astronom amerykański profesor Harlow Shapley, zakomunikował przedstawicielom prasy, że w konferencji będzie uczestniczyła m. in. 5-osobowa delegacja radziecka w składzie kompozytora Szostakowicza, reżysera filmowego Gerasimowa, sekretarza generalnego Związku Pisarzy Radzieckich Fadiejewa, pisarza Pawlenki i uczonego biologa Oparina.

Wśród delegatów innych krajów znajdują się także najwybitniejsi przedstawiciele nauki i sztuki. Z ramienia USA w konferencji weźmie udział przeszło 400 intelektualistów.

Młodzież brytyjska przeciwko podżegaczom wojennym

LONDYN, 22.2. (PAP). — W tych dniach w Edynburgu odbyła się konferencja delegatów 20 organizacji młodzieżowych, poświęcona sprawom walki o utrwalenie pokoju. Na konferencji wystąpił sekretarz generalny Towarzystwa Przyjaźni Szkocko-Radzieckiej Thomas Murray.

Uczestnicy konferencji uchwalili rezolucję, wzywającą młodzież do przeciwstawienia się podżegaczom wojennym.

Rezolucja potępia politykę rządu labourzystowskiego

Chłopi polscy podziwiają Dniepropetrowsk

KIJÓW, 22.2. (PAP). — Bawiąca na Ukrainie delegacja chłopów polskich zwiedziła Dniepropetrowsk. Goście polscy zwiedzili miasto, instytut górniczy, wyższą szkołę inżynierów drogowych oraz parki, stadiony i kluby miasta. Szczególne zainteresowanie zwiedzających wywołał czołg, na pancerzu którego widnieje napis: „W czołgu tym broniąc ojczyzny zginął generał gwardii, bohater Związku Radzieckiego, Puszkin. W miejscu tym zbudowany będzie pomnik ku czci bohaterów, którzy zginęli wyzwalając Dniepropetrowsk od najeźdźców hitlerowskich".

Polityka gospodarcza w rolnictwie i leśnictwie

Sejmowa Komisja Planu Gospodarczego rozpatrzyła w dniu 21 bm. część planu narodowego, dotyczącą rolnictwa i leśnictwa.

Wskazawszy na osiągnięcia pełnej samowystarczalności zbożowej referent pos. Blinowski (PZPR) podniósł, iż rolna produkcja towarowa nie może się ograniczać do zaspakajania potrzeb gospodarstw rolnych, ale musi gwarantować zaspokojenie potrzeb wyżywienia sił zatrudnionych w przemyśle i potrzeb surowcowych rosnącego przemysłu.

Walka o pełną towarowość rolnictwa pociąga za sobą postulat strukturalnej przebudowy całego rolnictwa, przejście rolnictwa na gospodarkę wielkoobszarową, opartą o zasady spółdzielcze. Wyrazem tej polityki rządowej jest wstawienie pewnych kwot na popieranie spółdzielczości produkcyjnej w planie inwestycyjnym. Rozmiary tych kwot świadczą, że rząd nie zamierza w roku bież. podejmować szerokiego programu rozwoju spółdzielczości rolnej — jednak inicjatywa w tym kierunku ze strony chłopów znajdzie niezbędne poparcie finansowe.

Równocześnie państwo będzie w dalszym ciągu popierało gospodarstwa indywidualne. Zwiększenie zainteresowania spółdzielczością produkcyjną i opieką rządu nad rozwojem indywidualnych gospodarstw — to dwie akcje, których celem jest podniesienie dobrobytu chłopów i zacieśnienie sojuszu robotniczo - chłopskiego.

W planie produkcji leśnej położony będzie nacisk na maksymalne zużytkowanie drewna z ograniczeniem zużycia drzewa na opał i wykorzystania go jedynie dla celów użytkowych.

Plan zalesienia będzie przekraczał trzykrotnie faktyczny wyrąb. W ten sposób zostaną zlikwidowane ostatnie pozostałości rabunkowej gospodarki kapitalistycznej.

Po dyskusji w odpowiedzi na wnioski posłów min. Dąb-Kocioł zapowiedział dalszy wzrost sił fachowych ze względu na przemiany strukturalne, jakie zachodzą w rolnictwie. Każde województwo posiadać będzie szkołę rolniczą i szkołę mechaniczną. Zamierzone jest również utworzenie Centralnej Szkoły Mechanicznej. Plan na 1949 rok przewiduje zwiększenie ilości zawodowych szkół rolniczych o 29 proc. oraz zwiększenie ilości uczniów o 49,4 proc.

Zcentralizowanie państwowych ośrodków rolniczych przyniesie ok. 1.5 miliarda zł. oszczędności dzięki zredukowaniu poważnych wydatków administracyjnych.

W końcu przedstawiciel CUP dyr. Rzędowski poinformował Komisję, że obok dotychczas używanych małych traktorów produkcji krajowej i importowanych, w niedalekiej przyszłości produkcja krajowa dostarczy wsi traktory średnie, gąsienicowe.

Wczoraj również obradowała komisja skarbowo - budżetowa wraz z komisją planu gospodarczego nad budżetem Min. Leśnictwa.

Ministerstwo to — stwierdził referent pos. Bocheński — stoi obecnie w przededniu dwóch bardzo poważnych zmian w całokształcie gospodarki leśnej: zmiany systemu gospodarki zrębowej na przerębową i reorganizacji całego aparatu administracji leśnej.

Budżet przedsiębiorstwa „Lasy Państwowe" zamyka się po obu stronach sumą 18.490.000.000, wobec 13.000.000.000 zł. w roku ub., co stanowi wzrost o 42 proc. Gospodarkę eksploatacyjną ilustruje sprawozdawca następującymi cyframi: w 1946-47 wyrąbano 9,5 mln. ha, w 1947-48 — 12 mln. ha., w r. bieżącym planuje się wyrąb na przestrzeni 12.5 mln. ha.

Coraz poważniejszą pozycją dochodową w budżecie jest popierany przez Ministerstwo eksport nasion, żywicy, ziół, jagód, grzybów, zwierzyny itd., dochody z użytków leśnych, wynoszące 15 miliardów zł., po odliczeniu 2.5 miliarda na podatek samorządowy, pokryją całkowicie wydatki na administrację leśną, zalesienie i budowle.

Na pytania członków komisji wyjaśnień udzielił wiceminister Borowy, podkreślając, iż Ministerstwo Leśnictwa przewiduje w planie 6-letnim zalesienie 1.900.000 ha powierzchni.

Jeśli chodzi o nasz eksport drewna, to eksportujemy go za 18 mln. dolarów, importujemy zaś za 14 mln. dolarów. W końcu wiceminister Borowy podał do wiadomości, iż spółka „Paged" w najbliższym czasie zostanie przekształcona na przedsiębiorstwo państwowe.

W Żelazowej Woli

139 rocznica urodzin Chopina

Liczne grono zaproszonych osób — przedstawicieli władz, partii i społeczeństwa — świata muzyki i sztuki, organizacji młodzieżowych i przodowników pracy zgromadziło się wczoraj w pamiątkowym dworku, w którym urodził się Fryderyk Chopin.

Do zebranych, powitanych przez gospodarza powiatu sochaczewskiego starostę Zbrojskiego przemówił minister sztuki i kultury Stefan Dybowski.

„Miejsce to — mówił m. in. minister — jest otoczone przez cały świat kulturalny wyjątkowym pietyzmem. Dla nas Polaków, miejsce to należy do najbardziej wzruszających pamiątek.

Chopin, jak nikt przed nim — wniknął w ducha polskiej pieśni ludowej. Genialne wyczucie polskiego stylu ludowego sprawiło, iż tworzył, czerpiąc natchnienie z narodu, podobnie jak to czyni anonimowy twórca ludowy. Z twórcą ludowym łączy Chopina treść, odróżnia zaś forma. Sztuką Chopina było według słów Norwida „podnoszenie ludowych natchnień do potęgi przenikającej ludzkość całą, podnoszenie ludowości do ludzkości".

Wspólnota kulturalna — jednocząca społeczeństwa i narody, realizuje się dzięki wielkiej sztuce, sztuce narodowej w treści — a ogólnoludzkiej w formie.

Dzieło Fryderyka Chopina jest genialnym, żywym przykładem takiej właśnie sztuki. Jej walor społeczny, wychowawczy a nawet — nie waham się stwierdzić — ideowy — nie był dotychczas należycie uwypuklony. Dopiero na tle naszej rzeczywistości — zarysował się zdecydowanie i wyraziście.

Dzieło Chopina organizuje niejako współczesne problemy twórczości. Wskazuje na sztukę ludową jako na zaśpiew sztuki narodowej. Jest wzorem stylu wyprowadzającego dzieło zrozumiałe w treści, o najwyższej wartości technicznej.

Po przemówieniu min. Dybowskiego nastąpił koncert muzyki chopinowskiej w wykonaniu Bolesława Woytowicza.

Na program koncertu złożyły się utwory Fryderyka Chopina „Nocturn Cis-moll op. 27, Polonez Fis-moll op. 44, Mazurek A-moll op. pośmiertny, Mazurek C-dur op. 56, Etiuda AS-dur op. 25 i Etiuda C-moll op. 10.

Koncert w Filharmonii Warszawskiej

W sali Filharmonii Stołecznej odbył się uroczysty koncert w 139 rocznicę urodzin Fryderyka Chopina.

Przemówienie wstępne wygłosił wiceprzewodniczący Komitetu Honorowego Roku Chopinowskiego wicemin. Grosicki.

Na program koncertu złożyły się oba koncerty fortepianowe Chopina. Koncert E-moll wykonał Jan Ekier z towarzyszeniem orkiestry Filharmonii Stołecznej, pod dyrekcją Zygmunta Latoszewskiego, koncert F-moll wykonał Zbigniew Drzewiecki orkiestrę prowadził Mieczysław Mierzejewski.

Wieczór minął w podniosłym, uroczystym nastroju.

Uroczystości chopinowskie we Francji

Jednomyślna uchwała Zgromadzenia Narodowego 10 milionów franków na obchody

PARYŻ, 22.2 (PAP). — Francuskie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło jednogłośnie rezolucję, przedstawioną przez przedstawicieli wszystkich partii politycznych, wzywającą rząd do podjęcia kroków, mających na celu przyłączenie się narodu francuskiego do obchodu 100-ej rocznicy śmierci Chopina. Rezolucja wnosi ponadto o przydzielenie komitetowi organizacyjnemu obchodu 10 milionów franków, proponując wybicie pamiątkowego medalu i wypuszczenie specjalnego znaczku pocztowego, z którego dochód zasili „Fundusz Szopena".

Jako pierwszy zabrał głos w debacie deputowany partii ludowo-republikańskiej (MRP) Poimboeuf, który poparł rezolucję.

„Odwieczne więzy przyjaźni łączą Francję i Polskę — oświadczył Poimboeuf. Naród polski wie, że w narodzie francuskim posiada najbardziej oddanego przyjaciela. Mamy szczególne powody, aby wziąć udział w uczczeniu setnej rocznicy śmierci Szopena: ze strony ojca Szopen pochodzi z francuskiej rodziny lotaryńgskiej, a historia Lotaryngii jest związana z historią Polski. Lotaryngia nie zapomniała o rocznicy szopenowskiej. Pragnęlibyśmy, aby we wsi Marainville, skąd wywodzi się rodzina Szopena, odbyły się również uroczystości".

Następny mówca, deputowany komunistyczny Biscarlet oświadczył, że obchód 100-nej rocznicy śmierci Szopena jednoczy naród francuski i polski, dostarczając okazji do oddania hołdu wysiłkowi odbudowy narodu polskiego. Biscarlet przypomniał zniszczenie Polski podczas ostatniej wojny światowej i przytoczył cyfry, dotyczące jej odbudowy, oraz kredytów przyznanych na odbudowę Warszawy.

„Rok 1949 jest w Polsce rokiem Szopena. Będzie on również rokiem Szopena dla narodu francuskiego. Francja miała zaszczyt przyjmować zawsze Polaków nie godzących się z niewolą. Francja nie zapomni, że górnicy polscy stali na czele bitwy o produkcję".

„Czy rok ten — zapytał Biscarlet — został dobrze wybrany dla wysiedlania Polaków, pracujących we Francji? Czy jest to dobry sposób uczczenia pamięci Szopena i rozwijania przyjaźni francusko-polskiej?

Przemówienie swoje zakończył Biscarlet okrzykiem: „Niech żyje przyjaźń między wielkimi narodami francuskim i polskim!"

Światło dla dwóch milionów obywateli

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Akcję rządu musi wspomagać społeczeństwo. Trzeba stworzyć warunki organizacyjne i psychiczne, umożliwiające analfabetom szybkie i łatwe zdobywanie podstawowej oświaty. Należałoby opracować formy propagandowe, zachęcające analfabetów do dobrowolnego zgłaszania się do nauki i umożliwić im uczenie się równolegle z pracą zawodową. Trzeba walkę z analfabetyzmem włączyć do naczelnych, aktualnych zadań partii politycznych, związków zawodowych i organizacji społecznych, oraz oprzeć pracę terenową w tym zakresie na zasadach współzawodnictwa.

Akcja walki z analfabetyzmem jest jednym z zadań oświaty socjalistycznej, jednym z głównych warunków budowy fundamentów socjalizmu w Polsce. Musi ona stanowić podstawę procesów rewolucji kulturalnej mas pracujących.

Stanisław Grzelecki

Polska i jej stolica — Armii Radzieckiej

Przemówienie gen. Korczyca

Z kolei głos zabiera Szef Sztabu Generalnego WP gen. broni Korczyc, dając historyczny obraz Armii Czerwonej.

„Mija 31 lat — mówił — od chwili ruszenia w pierwszy bój pierwszych oddziałów Armii Radzieckiej przeciw imperializmowi armii niemieckiej, która zagroziła stolicy młodej republiki Sowieckiej — Pietrogrodowi.

O tej armii pisał w swoim czasie Lenin: „Po raz pierwszy w dziejach stworzona została armia, siła zbrojna, która wie o co walczy i po raz pierwszy w dziejach robotnicy i chłopi ponosząc niesłychanie ciężkie ofiary, zdają sobie jasno sprawę z tego, że bronią Republiki Radzieckiej i Socjalistycznej, że bronią panowania mas pracujących nad kapitalistami, że bronią światowej rewolucji socjalistycznej".

A w ćwierć wieku później, gdy Europę zalała ciemna fala faszyzmu, wódz Armii Radzieckiej do żołnierzy radzieckich mówił: „Patrzą na was, jako na swych wybawców podbite narody Europy, które dostały się pod jarzmo zaborczych Niemiec. Przypadła wam w udziale wielka misja wyzwolenia. Bądźcie godni tej misji".

„Dla Polski — mówił dalej gen. Korczyc — która do czasu rewolucji rosyjskiej jęczała w jarzmie caratu, walka robotników rosyjskich miała od pierwszej chwili rozstrzygające znaczenie.

Wspomniawszy następnie o historycznej uchwale Petrogradzkiej Rady delegatów robotniczych i żołnierskich uznającej prawo Polski do całkowitej niepodległości pod względem państwowo - narodowym, gen. Korczyc mówił:

„Rozumieli to dobrze ci świadomi robotnicy i chłopi polscy, którzy stanęli w szeregach rewolucji, a dwadzieścia kilka lat później podjęło tradycje wspólnej walki odrodzone Wojsko Polskie".

Dokończenie Akademii w Teatrze Polskim

Zacytowawszy następnie słowa Prezydenta Bieruta, wygłoszone na kongresie jedności o sojuszniczej Armii Radzieckiej gen. Korczyc wskazał na źródło potężnej i niepokonanej siły, która cechuje Armię Radziecką.

„Podstawowym źródłem tej siły jest fakt, że jest ona armią państwa socjalistycznego, armią przodującego w świecie ustroju.

„U podstaw siły Armii Radzieckiej leży wielka idea i kierownictwo partii Lenina i Stalina, leży osobisty wkład wodza partii i wodza armii — Wielkiego Stalina.

Armia Radziecka — kończy gen. Korczyc — pomogła nam zbudować naszą siłę zbrojną — zaopatrzyła ją w sprzęt techniczny — przekazała jej wiele ze swoich doświadczeń bojowych i znajomości sztuki wojennej — uczyniła z niej siłę zbrojną jakiej nie znają dzieje wojskowości polskiej.

W dniu 31-szej rocznicy Armii Radzieckiej, której zawdzięczamy wolność i niepodległość — przesyłamy Jej gorące i serdeczne pozdrowienia.

Niech żyje Armia Radziecka — armia wyzwolenia narodów.

Niech żyje genialny strateg i wódz Armii Radzieckiej, organizator jej zwycięstw, wódz mas pracujących całego świata, wielki przyjaciel Polski — Generalissimus Józef Stalin!

Depesze od ludności Warszawy

Akademię zakończyło uchwalenie wysłania depesz do Generalissimusa Stalina i Marszałka M. Bułganina w imieniu ludności stolicy Polski.

„Lud polski — głosi depesza do Generalissimusa Stalina — nigdy nie zapomni, że to dzięki Tobie i dzięki Armii Radzieckiej, przy Twojej, Generalissimusie, wszechstronnej opiece i pomocy mogło powstać Odrodzone Wojsko Polskie — zbrojne ramię Polski Ludowej.

Dlatego też cały nasz naród, nasza klasa robotnicza, nasze pracujące chłopstwo i inteligencja, będą, zawsze wiernie strzegły niewzruszonego przymierza Polski Ludowej — państwa budującego podstawy socjalizmu, ze Związkiem Radzieckim — państwem zwycięskiego socjalizmu.

Dziś, gdy awanturnicy i podżegacze wojenni spod znaku imperializmu amerykańsko-angielskiego dążą do rozpętania nowej grabieżczej wojny cała postępowa ludzkość jednoczy się wokół Armii Radzieckiej — pogromczyni faszyzmu — ostoi światowego pokoju.

Jesteśmy pewni, że jak w czasie wojny pod kierownictwem Twoim Generalissimusie — Armia Radziecka rozbiła faszystowskie hordy, tak i dziś wszelkie plany podżegaczy wojennych rozbiją się o zwarte szeregi obrońców pokoju, na czele których stoi Związek Radziecki".

W depeszy do Ministra Sił Zbrojnych Związku Radzieckiego Marszałka Bułganina czytamy m. in.: „Lud polski zawsze pamiętać będzie że to Armia Radziecka pod przewodnictwem Wielkiego Stalina przyniosła Polsce wyzwolenie z niewoli hitlerowskiej. Lud polski widzi w Armii Radzieckiej potężną ostoję pokoju światowego, twierdzę postępu i wolności narodów. Lud polski z wdzięcznością wspomina pomoc udzieloną nam przez Związek Radziecki i jego Armię w pierwszych ciężkich chwilach odbudowy naszego kraju ze zniszczeń wojennych".

Kongres ZZ — 22-26 maja

Wczorajsze uchwały KCZZ

Na wczorajszym posiedzeniu plenum KCZZ po dyskusji nad referatami uchwalono, że Kongres Związków Zawodowych odbędzie się w dniach od 22 — 26.V br.

W związku z objęciem przez sekretarza KCZZ Bolesława Geberta stanowiska zastępcy sekretarza Światowej Federacji Związków Zawodowych udzielono mu bezterminowego urlopu, pozostawiając na stanowisku sekretarza KCZZ.

W związku ze zgłoszeniem rezygnacji ze stanowiska członka egzekutywy Światowej Federacji Związków Zawodowych przez Kazimierza Witaszewskiego, który objął funkcje podsekretarza Stanu w Min. Pracy i Opieki Społecznej, plenum KCZZ desygnowało na jego miejsce przewodniczącego KCZZ posła Edwarda Ochaba.

Podsumowując wyniki akcji reformy płac uchwalono rezolucję, stwierdzającą, że reforma płac, usuwając najpoważniejsze braki oraz dysproporcje w płacach pracowniczych, podwyższa realne zarobki oraz przyczynia się do rozwoju współzawodnictwa pracy i wzrostu produkcji.

W końcu rezolucja zobowiązała zarządy główne, OKZZ i wszystkie organizacje związkowe do opracowania planu i zobowiązań oszczędnościowych.

W. Szutoj

Historyczne zwycięstwa Armii Radzieckiej



Historyczne zwycięstwo, odniesione w drugiej wojnie światowej przez Armię Radziecką nad Hitlerem przyniosło wolność dziesiątkom milionów ludzi i wielu państwom jęczącym pod jarzmem hitlerowskich okupantów.

Obecnie, w 31 rocznicę bohaterskiej, zwycięskiej Armii warto raz jeszcze dokonać przeglądu wszystkich faz gigantycznej walki, jaka toczyła się między krajem socjalizmu — Związkiem Radzieckim a obozem reakcji, w postaci hitlerowskich Niemiec i ich satelitów.

Wojna rozpoczęła się znienacka. W czerwcową noc 1941 roku bez formalnego wypowiedzenia wojny, hordy hitlerowskie wtargnęły na terytorium ZSRR, tworząc front od oceanu Północnego — Lodowatego do morza Czarnego. Równocześnie prowadziły wojnę ze Związkiem Radzieckim Włochy, Finlandia, Rumunia i Węgry.

Napaść hitlerowskich Niemiec przerwała pokojową, twórczą pracę radzieckiego narodu. Nad krajem zawisło groźne niebezpieczeństwo. Dnia 3 lipca 1941 r. generalissimus Stalin w swoim przemówieniu radiowym wezwał naród radziecki do obrony socjalistycznej ojczyzny i zdobyczy Rewolucji Październikowej.

Cała gospodarka kraju została przestawiona na cele wojenne. Władza w państwie skoncentrowała się w rękach Państwowego Komitetu Obrony, na którego czele stanął Stalin.

Na wezwanie rządu radzieckiego i Stalina z pomocą Armii Radzieckiej pośpieszył cały naród. W strefie przyfrontowej formowały się dywizje pospolitego ruszenia, bataliony niszczycielskie. W Moskwie utworzono 11 dywizji pospolitego ruszenia, liczących 160.000 ludzi. W Leningradzie została utworzona trzystutysięczna armia pospolitego ruszenia. W całym kraju wprowadzono powszechny obowiązek wojskowego przeszkolenia ludzi pracy. Związek Radziecki zamienił się w jeden wielki obóz wojskowy.

Na początku października 1941 r., 35 wyborowych dywizji niemieckich podjęło ofensywę na Moskwę. Już w czasie walk obronnych, na skutek ciosów, zadanych przez Armię Radziecką, hitlerowcy ponieśli olbrzymie straty. Dnia 7 listopada na Placu Czerwonym w Moskwie odbyła się tradycyjna defilada wojskowa, w czasie której z trybuny mauzoleum Lenina, wielki wódz radzieckiego narodu, Stalin mówił o tym, że siły wroga wyczerpują się, a siły ZSRR wzrastają, że wróg będzie pokonany.

Wojska radzieckie rozpoczęły kontrofensywę, która trwała nieprzerwanie przez 40 dni i doprowadziła w rezultacie do rozbicia silnej koncentracji Niemców. Tym samym raz na zawsze zadano kłam bajeczce propagandy hitlerowskiej o „niezwyciężonej" armii niemieckiej.

Hitlerowskie dowództwo skoncentrowało przeciwko Armii Radzieckiej 240 dywizji, ogromną ilość czołgów, artylerii, samolotów — siły blisko dwa razy większe od tych, jakie Niemcy Wilhelma wystawiły przeciwko carskiej armii w pierwszej wojnie światowej. W maju 1942 r. została podjęta przez Niemców olbrzymia ofensywa w kierunku południowo - zachodnim. Przerwawszy radziecką linię obronną, hitlerowcy dotarli w lipcu do Woroneża. Jesienią 1942 roku, w rękach ich znalazł się cały Północny Kaukaz. W końcu sierpnia, przedarli się w rejonie Stalingradu do Wołgi, zamierzając obejść Moskwę od Wschodu i odciąć ją od tyłów, od Wołgi i Uralu.

Ogromne straty w gospodarce narodowej ZSRR i trudności wojenne nie zmogły państwa radzieckiego. Klasa robotnicza, chłopi i inteligencja pracowali ofiarnie na zapleczu.

W rejonach zajętych przez wroga szerzył się płomień partyzantki, działały oddziały dywersyjne. Z ręki partyzantów Ukrainy i Białorusi zginęło wówczas ponad pół miliona hitlerowskich żołnierzy i oficerów.

Podchodząc pod Stalingrad i rzuciwszy nań 36 najlepszych dywizji, dowództwo niemieckie wytężało wszystkie siły, ażeby zdobyć miasto. Ale 19 listopada 1942 r. Armia Radziecka przerwała linie obronne przeciwnika na północo-zachód i południowo - wschód od Stalingradu. Otoczyła, a następnie zniszczyła 330-tysięczną koncentrację wojsk niemieckich, na czele których stał marszałek Paulus.

Zwycięstwo stalingradzkie stało się momentem przełomu. Od brzegów Wołgi rozpoczął się zwycięski marsz Armii Radzieckiej na Zachód. Podczas zimowej ofensywy 1942 — 1943 r. Armia Radziecka odrzuciła Niemców na 600 — 700 km.

W odwet za Stalingrad dowództwo niemieckie postanowiło w lecie 1943 r., ofensywą z rejonów miast Orla i Biełgorodu, w kierunku Kurska, rozbić wojska radzieckie na linii Kurska. Dnia 5 lipca armia niemiecka rozpoczęła działania. Jednakże już 23 lipca ofensywa ta została zlikwidowana. Wojska radzieckie przeszły do kontrofensywy i 5 sierpnia zajęły Oreł i Biełgorod. W wyniku dalszej ofensywy Armii Radzieckiej na całej linii frontu, ciągnącej się od Białorusi do Noworosyjska (Płn. Kaukaz) — na przestrzeni 2.000 km. — wróg został odrzucony o 300 — 450 km. w kierunku zachodnim.

W ciągu roku Niemcy stracili w zabitych, wziętych do niewoli i rannych ponad 4 miliony żołnierzy i oficerów, 14.000 samolotów, 25.000 czołgów, 40.000 dział. Wiążąc główne siły hitlerowskie, Armia Radziecka umożliwiła sojusznikom oczyszczenie Północnej Afryki i wykonanie jesienią 1943 r. desantu na terytorium Włoch.

W 1944 r. Armia Radziecka, na skutek zadanych przez nią wojskom hitlerowskim 10 uderzeń, definitywnie oczyściła od nieprzyjaciela całe terytorium radzieckie i wkroczyła do Prus Wschodnich. Terytoria Polski, Czechosłowacji, Jugosławii zostały częściowo oczyszczone od wroga.

Blok hitlerowski rozpadał się. Byli satelici Niemiec — Finlandia, Rumunia, Bułgaria i Węgry — wypowiedzieli im wojnę.

W czerwcu 1944 roku, w okresie największego natężenia ofensywy radzieckiej powstał wreszcie drugi front w Europie. Drugi front powstał wtedy, kiedy wszyscy wyraźnie już widzieli, że Związek Radziecki sam, tylko swoimi siłami, ma możność osiągnąć pełne zwycięstwo nad faszystowskimi Niemcami.

W styczniu 1945 r. rozpoczęła się potężna ofensywa wojsk radzieckich na Niemcy. Pod ich ciosami armia niemiecka opuściła Polskę. Wraz z Armią Radziecką o wyzwolenie Polski walczyła Armia Polska, sformowana na terytorium Związku Radzieckiego. W ciągu wiosny 1945 r. oswobodzono Węgry, Austrię i Czechosłowację.

Dnia 16 kwietnia wojska 1-go Frontu Białoruskiego i 1-go Frontu Ukraińskiego rozpoczęły ostatnią okrężną ofensywę na Berlin, i 2 maja zmusiły załogę miasta do złożenia broni.

8 maja Niemcy skapitulowały.

Tegoż dnia wojska radzieckie oswobodziły stolicę Czechosłowacji — Pragę.

Wojna zakończyła się wspaniałym zwycięstwem narodu radzieckiego i całkowitym pokonaniem Niemiec hitlerowskich i ich armii.



Oficerowie artylerii Armii Czerwonej na ćwiczeniach w terenie.



Spotkanie wychowanków dwóch radzieckich szkół wojskowych.

Sergiusz Gorodiecki

POLSKA

Siostro nieznana ale bliska!
Dawno już Ciebie pokochałem.
Rozwidnia polskie płomienisko
Rówieśnią łuną Zachód cały.

Już znicza słowiańskiego blaski
— Ledwie zakwitłe — świat olśniły.
Już słychać w głębi cisz słowiańskich,
Jak wzbiera wrzenie przyszłej siły.

Gdzie poryw górny — tam jest Polak
Gdzie nurt głęboki — tam Rosjanin.
Lecz im jednaka w dziejach dola:
Gromowym łamać mrok łyskaniem!

O, strzało Słowian! Polsko! Siostro!
— Oto już widzę łuk napięty,
Kołczan, pocisków pełen ostrych,
I ramię w gniewie wyciągnięte!

O Polsko! Jakże mi jest bliski
Żarliwy ogień Twoich marzeń
I wierność losom Twym ognistym,
Co zginąć — lub zwyciężyć każe.

Tłum. Jerzy Pomianowski

Michał Swietłow — *Tłum. Julian Tuwim*

GRENADA

Jechaliśmy stępa,
Pędziliśmy w kłębach
I „Jabłoczko" — piosnkę
Trzymaliśmy w zębach.
Ach, piosnkę tę dotąd
Na pewno pamięta
Malachit stepowy,
Murawa pomięta.
Lecz inną pieśń jeszcze,
O obcym narodzie,
Do siodła przytroczył
Towarzysz w pochodzie
I śpiewał, choć rodak
Tutejszy, jak ja:
— Grenada, Grenada,
Grenada maja!

Na pamięć tę piosnkę
Jak pacierz znał pański,
I skąd do mołojca
Ten smutek hiszpański?
Kijowie! Połtawo!
Od kiedyż w te strony
Przybyły z Grenady
Hiszpańskie canzony?
Nie w twojemż to zbożu,
Ukraino, śród żniwa,
Tarasa Szewczenki

Papacha spoczywa?
Więc skąd przyjacielu,
W piosence twej łka:
— Grenada, Grenada
Grenada, maja!

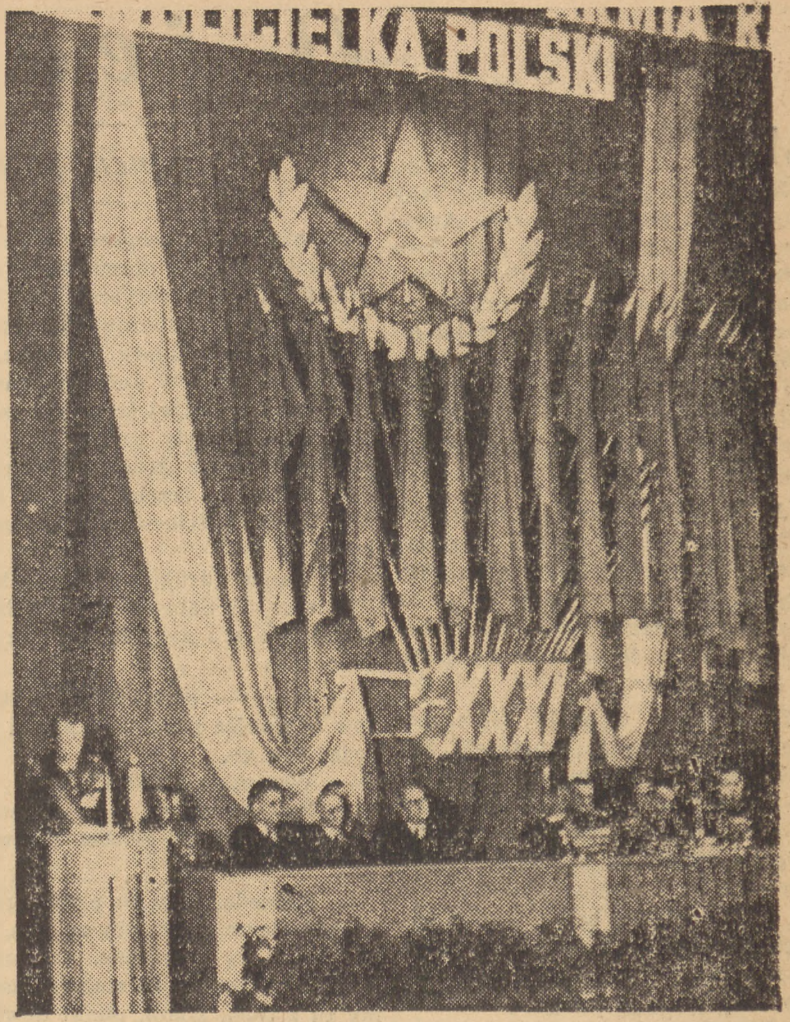
A chochoł - marzyciel
Po małej chwileczce
powiada: „Grenadę
Znalazłem w książeczce.
Wysoki to honor
Tak piękne mieć imię
Jest powiat grenadzki
W hiszpańskiej krainie.
Jam chatę porzucił
I walczyć szedł potem,
Że ziemię w Grenadzie
Ja oddać chcę chłopom.
Żegnajcie najmilsi,
Powrócę, Bóg da!"
— Grenada, Grenada,
Grenada maja!

Pędziliśmy w znoju,
By poznać dokładnie
Gramatykę boju
I słowa armatnie.
Świt wstawał na niebie,
By znowu się schować,
I koń się utrudził
Po stepie cwałować.
Lecz „Jabłoczko" szwadron
Wciąż grał bez wytchnienia
Na skrzypcach epoki
Smyczkami cierpienia,
I gdzież przyjacielu,
Podziała się ta
— Grenada, Grenada,
Grenada maja!

Na ziemię od kuli
Zwaliło się ciało,
Rozstało się z siodłem.
A nigdy nie chciało.
Nad trupem się księżyc
Potoczył jak łza,
I wargi martwiejąc,
Szepnęły: „Grena..."
Daleko, za chmury,
Unosząc swą mękę,
Przyjaciel mój poszedł
I zabrał piosenkę
I nikt już nie słyszał
Od tego dnia:
— Grenada, Grenada,
Grenada maja!

A szwadron kolegę
Bez żalu pogrzebał
I „Jabłoczko" — piosnkę
Do końca dośpiewał.
I tylko z niebiosów
Opadła nad nami
Łza deszczu maleńka
Na zmierzchu aksamit.
I cóż wy najmilsi?
Za pieśnią tęsknicie?
Nie wolno! Pieśń nową
Złożyło nam życie
I składa i składa
I naprzód nas gna!
— Grenada, Grenada,
Grenada maja!

31 rocznica Armii Radzieckiej



Prezydium uroczystej akademii w Teatrze Polskim w Warszawie, zorganizowanej z okazji 31 rocznicy utworzenia Armii Czerwonej. Na trybunie — Marszałek Żymierski.

Na czym polega siła Armii Czerwonej

Z przemówienia Józefa Stalina

TOWARZYSZE, na czym polega siła naszej Armii Czerwonej, gdzie leżą źródła tej siły? Na czym polegają cechy charakterystyczne, które odróżniają z gruntu naszą Armię Czerwoną od wszystkich armii, jakie istniały kiedykolwiek na świecie? Jakie są owe cechy szczególne, które stanowią źródło siły i potęgi naszej Armii Czerwonej?

Pierwsza i podstawowa cecha charakterystyczna naszej Armii Czerwonej polega na tym, że jest to armia wyzwolonych robotników i chłopów, armia Rewolucji Październikowej. Wszystkie istniejące dotychczas armie — niezależnie od swego składu — są armiami ugruntowania władzy kapitału. Były one i pozostały armiami panowania kapitału.

Burżuazja wszystkich krajów kłamie, twierdząc, że armia jest apolityczna. Jest to niezgodne z prawdą. Rzeczywiście, w państwach burżuazyjnych armia nie ma żadnych praw politycznych, wyłączona jest poza nawias życia politycznego. Lecz nie oznacza to bynajmniej, że jest ona apolityczna.

Na odwrót — zawsze i wszędzie, we wszystkich państwach kapitalistycznych armię wciągało się i wciąga do walki politycznej, czyniąc z niej narzędzie ucisku robotników, bo jest ona ostoją możnych. W odróżnieniu od takich armii — nasza Armia Czerwona posiada tę cechę charakterystyczną, że jest narzędziem utrwalenia władzy robotników i chłopów, narzędziem wyzwolenia robotników i chłopów spod jarzma obszarników i kapitalistów. Armia nasza jest armią wyzwolenia mas pracujących...

... Żaden naród na całym świecie nie otacza swej armii tak wielką miłością i opieką. U nas kochają armię, szanują, troszczą się o nią. Dlaczego? Dlatego, że po raz pierwszy w dziejach świata robotnicy i chłopi utworzyli swą własną armię, która służy nie panom, lecz wczorajszym niewolnikom, dziś wyzwolonym już robotnikom i chłopom.

Oto, gdzie leży źródło siły naszej Armii Czerwonej.

A cóż oznacza miłość narodu do swej armii? Oznacza to że armia taka posiadać będzie potężne zaplecze, że armia taka jest niezwyciężona..

...Druga cecha charakterystyczna Armii Czerwonej polega na tym, że armia ta jest armią braterstwa narodów naszego kraju, armią wyzwolenia uciemiężonych narodów naszego kraju, armią obrony wolności i niepodległości narodów naszego kraju Dawniej armie wychowywano zazwyczaj w duchu szowinizmu, zaborczości, w duchu podboju obcych narodów Tym właśnie tłumaczy się fakt, że armie starego typu, armie kapitalistyczne były równocześnie armiami kolonialnymi Tu leżało jedno z podstawowych źródeł słabości starych armii. Nasza armia różni się z gruntu od armii kolonialnych...

...Tu leży drugie podstawowe źródło siły i potęgi Armii Czerwonej. Tu gwarancja, że w krytycznym momencie armia nasza spotka się z wszechstronnym poparciem milionowych mas wszystkich narodowości zaludniających nasz ogromny kraj...

...I wreszcie — trzecia cecha charakterystyczna Armii Czerwonej. Polega ona na tym, że cała nasza armia przepojona jest duchem internacjonalizmu. W krajach kapitalistycznych armie wychowuje się w duchu nienawiści do obcych narodów, w duchu nienawiści do obcych państw, w duchu nienawiści do robotników i chłopów obcych krajów.

Co to ma na celu? To mianowicie, ażeby przekształcić armię w posłuszne stado na wypadek starć zbrojnych pomiędzy państwami, pomiędzy mocarstwami, pomiędzy krajami. Tu leży źródło słabości wszystkich armii kapitalistycznych. Nasza armia zbudowana jest na zupełnie innych zasadach. Siła naszej Armii Czerwonej, towarzysze, polega na tym, że od zarania swego istnienia wychowywana jest ona w duchu internacjonalizmu, w duchu szacunku dla innych narodów, w duchu miłości i szacunku dla robotników wszystkich krajów, w duchu zachowania i utrwalenia pokoju między narodami. I właśnie dlatego że armia nasza wychowana jest w duchu internacjonalizmu, w duchu jedności interesów robotników całego świata, właśnie dlatego, jest ona armią robotników wszystkich krajów.

Że jest to źródłem siły i potęgi naszej armii, o tym przekona się kiedyś burżuazja światowa, jeśli odważy się napaść na nasz kraj: ujrzy ona wówczas, że Armia Czerwona, wychowana w duchu internacjonalizmu, ma niezliczoną ilość przyjaciół i sojuszników we wszystkich częściach świata: od Szanghaju do New-Jorku, od Londynu do Kalkutty.

Stalin, „O trzech cechach charakterystycznych Armii Czerwonej". (Wyjątki z przemówienia, wygłoszonego 23 lutego 1928 r. na uroczystym plenum Rady Moskiewskiej, poświęconym dziesięcioleciu Armii Czerwonej).

Konstanty Simonow *Tłum. J. Wyszomirski*

O jeden dom

Fragment powieści pt. „Dni i noce“

MOŹDZIERZE ogłuszająco wrzasnęły — tak że echo, jak piłka odbijająca się od ściany do ściany, zagrzmiało wśród rumowisk. Armaty poczęły bić wprost do celu; dwie grupy szturmowe, z Saburowem i Maslennikowem na czele, ruszyły na przód. Niemcy oczekiwali ataku zewsząd, z wyjątkiem tego oblężonego i, jak się im zdawało, całkowicie zablokowanego domu. Strzelali zaciekle, lecz bezładnie i najwidoczniej stracili głowę.

Jak każdy bój nocny, i to starcie pełne było niespodzianek: wystrzałów z bliska, wybuchów granatów, rzuconych wprost pod nogi — wszystkiego tego, co w walce nocnej powoduje, że najważniejszą staje się nie ilość.

Saburowowi wypadło kilkakrotnie rzucać granaty; zastrzelił kogoś z bliska z automatu i kilka razy potykał się w ciemnościach o kamienie i padał. Na koniec, przebiegłszy wszystkie zwaliska piwnicznych ubikacji domu, wydostał się na jego zachodni bok i tracąc oddech ze zmęczenia, kazał któremuś ze znajdujących się tutaj żołnierzy, aby co prędzej przyciągnięto armaty. Dla Niemców wszystko, co się stało, było taką niespodzianką, że wielu z nich zostało zabitych, inni zaś zmuszeni zostali do ucieczki z domu, zanim zmiarkowali, o co chodzi. Nagła wiadomość o tym, że Rosjanie zdobyli dom, do tego stopnia, jak widać, oburzyła najbliższych dowódców niemieckich, że nie licząc się z niczym, od razu na miejscu zgromadzili wszystkie swoje siły, które mieli pod ręką i wbrew swemu zwyczajowi wysłali je do kontrataku nie czekając świtu. Pierwszy kontratak został odparty. Wówczas po półgodzinie, obrzuciwszy dom minami, Niemcy przystąpili do ataku powtórnie. Saburow raz jeszcze podziękował w duszy Procence, że dodał mu ludzi. W domu nie zachowało się ani jednej ściany w całości: wszędzie były gruzy, dziury i przełomy, przez które mogli przeleźć Niemcy, a trzeba się było bronić w ciemnościach nieprzeniknionych.

W czasie drugiego kontrataku Niemców ,do Saburowa przypełznął Maslennikow i zapytał, czy nie ma granatów.

— Mam — odpowiedział Saburow odpinając granat od pasa i podając mu go.

— Wszystkie zużyłeś?

— Porozrzucałem — odpowiedział Maslennikow głosem winowajcy.

— Powiedz, żeby tu przyciągnięto moździerze, chociażby ze dwa. Teraz nie będą potrzebne, ale przed rankiem, żeby już tu stały. Urządzimy tu z tobą, Misza, punkt dowódcy i nie ruszymy się już stąd nigdzie. Rozumiesz?

— Rozumiem — powiedział Maslennikow.

— Więc idź, powiedz moździerzowcom.

— Zaraz — powiedział Maslennikow.

Żył cały jeszcze gorączką walki: nie chciało mu się stąd odchodzić.

— Kapitanie — powiedział cicho.

— Co tam? — Saburow oderwał się od automatu

— Kapitanie, czy natarcie odbywa się pomyślnie? Jak sądzicie?

— Pomyślnie — powiedział Saburow i znowu przywarł do automatu. Zdawało mu się, że ktoś się przed nim rusza.

— Czy ich otoczą? — zapytał Maslennikow, ale nie zdążył otrzymać odpowiedzi.

Z wyłomu, z lewej strony wyskoczyło od razu kilku Niemców, którzy znaleźli w murze domu niebronioną szczelinę. Saburow strzelił długą serię, lecz tarcza automatu się skończyła. Pomacał ręką u pasa, gdzie powinien był wisieć granat, ale nie było go; dopiero co oddał go Maslennikowi. A Niemcy podskoczyli zupełnie blisko. Maslennikow zza ramienia Saburowa cisnął granat, lecz ten, nie wiedzieć czemu, nie wybuchnął. Wówczas Saburow chwycił automat za lufę i całym rozmachem uderzył kolbą w czarną postać, która mignęła obok. Rozmachnął się z taką gwałtownością, że się nie utrzymał na nogach i zwaliwszy automatem coś, co trzasnęło i zawyło, sam padł twarzą na ziemię. Zapewne to go uratowało: długa świszcząca seria z automatu przeszła nad nim. Maslennikow, wystrzeliwszy kilka razy w ciemność z naganu, zobaczył, że Niemiec zamachnął się automatem na leżącego Saburowa. Odrzuciwszy pusty nagan, Maslennikow skoczył z boku na Niemca, wczepił mu się rękami w gardło i obydwaj potoczyli się po kamiennej podłodze. Tarzali się usiłując przychwycić jeden drugiemu ręce. Lewa dłoń Maslennikowa trafiła między dwa kamienie; usłyszał, jak zachrzęściła i nie mógł już nią ruszyć. Drugą ściskał wciąż gardło Niemca i taczał się znajdując się to na Niemcu, to znów pod nim. Ostateczne uczucie, jakiego doznał, było to uczucie czegoś twardego i zimnego, co dotknęło jego piersi. Niemcowi udało się wyciągnąć zza pasa parabellum, przytknąć je wolną ręką do ciała Maslennikowa i kilka razy z rzędu spuścić kurek.

Oprzytomniawszy po upadku Saburow zobaczył czarny kłąb wijący się u jego nóg. Potem rozległy się strzały, kłąb się rozplątał i wielka nieznajoma postać poczęła się wyprostowywać. Saburow nic nie miał pod ręką; wyrwał więc zza pasa tarczę automatu — tak jak go miał, w pokrowcu — i chwyciwszy go w obie ręce spuścił na głowę Niemca, raz, drugi i trzeci, z całą mocą, do jakiej był zdolny.

Fizylierzy, którzy nadbiegli z sąsiedniej piwnicy, leżeli już u wykuszu ściany i strzelali. Kontratak był odparty.

— Misza! — krzyknął Saburow. — Misza! Maslennikow milczał.

Opadłszy na ziemię, odepchnął trupa Niemca, szukając dłońmi na trafił na Maslennikowa, obmacał go, dotknął orderu Czerwonej Gwiazdy na bluzie, potem twarzy Maslennikowa i znowu zawołał:

— Misza. — Maslennikow milczał.

Saburow raz jeszcze obmacał go, z lewej strony na sercu mokra bluza przylepiała się do palców.



Rysunek artysty radzieckiego O. G. Werejskiego „Harmonia“.

30 rocznica artykułu Stalina

Dziennik „Izwiestia“ w artykule pt.: „Siły demokracji i socjalizmu rosną i zwyciężają „nawiązuje do artykułu Józefa Stalina „Dwa obozy“, który ukazał się w „Izwiestiach“ 22 lutego 1919 roku.

„W artykule tym — piszą „Izwiestia“ — towarzysz Stalin scharakteryzował stosunek sił politycznych na arenie międzynarodowej, jaki wytworzył się w wyniku zwycięstwa Wielkiej Listopadowej Rewolucji Socjalistycznej. Na podstawie głębokiej analizy marksistowskiej towarzysz Stalin z genialną przenikliwością określił wówczas historyczne perspektywy rozwoju obozu socjalizmu, obozu imperialistycznej reakcji i nieuniknioność zwycięstwa sił demokracji i socjalizmu nad siłami imperializmu. Rewolucja Listopadowa — piszą „Izwiestia“ — zadała pierwszy potężny cios światowemu imperializmowi. Przez 30 lat Związek Radziecki był jedynym krajem socjalizmu, przeciwstawiającym się światu kapitalistycznemu. W wyniku drugiej wojny światowej nastąpił nowy wyłom we froncie imperialistycznym i od imperializmu odpadł szereg krajów Europy środkowej i południowo - wschodniej, które, korzystając z bratniej pomocy ZSRR, dokonały głębokich przeobrażeń demokratycznych i wstąpiły na drogę budowy socjalizmu. Przed 30 laty towarzysz Stalin pisał: „Fale rewolucji socjalistycznej niepowstrzymanie wzrastają, uderzając w cytadelę imperializmu. Ich grzmot rozlega się w krajach uciśnionego Wschodu“.

Uroczysta akademia na cześć Armii Czerwonej

Z okazji obchodu 31 rocznicy powstania Armii Radzieckiej, odbędzie się dziś w I Państwowej Fabryce Aparatów Elektrycznych przy ul. Kałuszyńskiej 4 uroczysta akademia. Po części oficjalnej, o godz. 16 przed zgromadzonymi robotnikami wystąpią: Lubieńska, Wojtaszewska, Marrot i Ładosz. Ten sam zespół o godz. 18.30 wystąpi na podobnej uroczystości w II Miejskim Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych przy ul. Drewnianej 8 (Powiśle).



Litografia 8-letniego chłopca Michała Majofisa z Leningradu.

Prof. D. Arkin

ROSNĄ MIASTA-OLBRZYMY

RODZĄ SIĘ NOWE OŚRODKI PRZEMYSŁU RADZIECKIEGO

UPRZEMYSŁOWIENIE Państwa Radzieckiego pociągnęło za sobą powstanie nowych miast w najrozmaitszych okolicach kraju: obok bogatych znalezisk kruszcowych na Uralu i Kazachstanie, w zagłębiach węglowych Syberii Zachodniej, w okolicach Moskwy i na Dalekim Wschodzie, w pobliżu źródeł energii wodnej, a więc porohów Dniepru, w niezaludnionych niemal dotąd krainach najdalszej północy, gdzie przyroda teraz dopiero pozwoliła człowiekowi sięgnąć po głęboko dotąd ukryte skarby rzadkich metali i cennego paliwa. W różnych miejscach mapy — naprzód jako drobne punkty, później w postaci coraz to większych kółeczek — zjawiły się miasta takie jak: Magnitogorsk, Stalingrad, Bolszoje Zagorzje, Komsomolsk n. Amurem, Igarka, Monczegorsk, Rusławi i wiele innych, o których nie mówiła dotąd historia ani geografia.

Próby ujmowania rozwoju miasta kapitalistycznego w nurt jakiegoś planu architektonicznego z góry skazywane były na niepowodzenie: napotykano bowiem na przeszkody, stawiane na każdym kroku działalności architekta przez spekulację terenową, samowolę właścicieli placów i domów, całkowite podporządkowanie samorządów miejskich tym właśnie „ojcom“ miasta — właścicielom wielkich kamienic i terenów budowlanych.

Architektura radziecka nie zna tego rodzaju przeszkód, rozporządza potężnym narzędziem w postaci socjalistycznego planu zabudowy miast, a plan ten umożliwia rozbudowę każdego miasta w myśl potrzeb całej jego ludności. Pozwala na najbardziej racjonalne rozmieszczenie przedsiębiorstw przemysłowych, domów mieszkalnych i gmachów użyteczności publicznej, zieleńców itp. Tym samym architekt-urbanista radziecki ma możność nie tylko racjonalnego rozplanowania miasta z punktu widzenia potrzeb materialnych, ale może również tworzyć określoną, harmonijną całość architektoniczną, co dotychczas było nieosiągalne.

Rezultaty tego stanu rzeczy są już widoczne. Tak np. w przeciągu 10 lat od czasu, gdy została zatwierdzona rozbudowa stolicy ZSRR, Moskwa stała się miastem szerokich, prostych arterii przelotowych, wielkich placów, ogromnych domów i mostów.

Rzeka Moskwa, dzięki kanałowi łączącemu ją z Wołgą, niesie w swym biegu więcej wód niż dotychczas: „urosła“, jak urosły ulice miasta. Wszystkie dane urbanistyczne Moskwy, jak proste linie ulic, szerokość ich jezdni, kubatura gmachów, rozpiętość nowych mostów — tworzą zupełnie nowy obraz architektoniczny miasta.

Jeśli jednak planowa rozbudowa Moskwy, czy Leningradu jest raczej ich przebudową, to inne miasta radzieckie pod wpływem planowej rozbudowy rodzą się do życia na nowo. Do takich miast należą np. Nowosybirsk, Czelabińsk, Świerdłowsk, stolice republik transkaukaskich i środkowo-azjatyckich: Erywań, Stalinabad, Frunze i in.

Nowosybirsk (dawniej Nowomikołajewsk) był przed rewolucją typowym, prowincjonalnym kątem zapadłym. W niezmiernie krótkim czasie stał się wielkim, współczesnym miastem wielopiętrowych, dobrze wyposażonych domów mieszkalnych i wielkich gmachów publicznych (jak np. teatr miejski — jeden z największych na świecie), rozsadzających ramy dawnej zabudowy. Te same zmiany widzimy w ośrodku przemysłowym Uralu — Swierdłowsku, czy Czelabińsku, który w latach dawnych nosił charakter zapadłej mieściny powiatowej, a dziś stał się jednym z największych ośrodków przemysłowych, ogromnym miastem, zbudowanym właściwie w ciągu ostatnich 15 lat.

Niemniej wymownym przykładem jest rozwój Stalingradu, dawnego Carycyna, ongiś miasta powiatowego gub. Saratowskiej, liczącego w r. 1917 około 40 tys. mieszkańców. Miasto, którego postawa w epoce radzieckiej dwukrotnie zaważyła na losach Związku Radzieckiego, stało się właśnie w okresie kolejnych planów 5-letnich Stalina jednym z największych ośrodków przemysłowych. Ludność jego w r. 1926 liczyła 151 tys., w r. 1939 — 445 tys. Powierzchnia zaś mieszkalna miasta w początku ostatniej wojny wzrosła 6-krotnie w stosunku do r. 1917.

Na ogół rzecz biorąc, prace odbudowy i rekonstrukcji obejmują dotychczas 300 z górą miast, zniszczonych przez hitlerowców. Z liczby tej wydzielono 15 starych miast RSFSR, których odbudowa, zgodnie z decyzją rządu, jest zadaniem całego kraju. Są to: Stalingrad, Rostów n. Donem, Nowogród, Psków, Smoleńsk, Woroneż, Kalinin, Noworosyjsk, Sewastopol, Kursk, Orzeł, Wielkie Łuki, Murmańsk, Wiaźma i Briańsk.

Odbudowa miasta i wsi zniszczonych przez wroga jest najważniejszym zadaniem budownictwa radzieckiego w okresie powojennym. Architektura radziecka opiera się na wzorach budownictwa rosyjskiego i ogólnoświatowego, wybierając z nich to co najlepsze. Wyzyskując zaś przy tym cały ogrom swych doświadczeń, nagromadzonych w latach ostatnich, dąży do stworzenia nowych form.

W swej działalności twórczej architektóra radziecka bierze za punkt wyjścia potrzeby ludu. W tym leży jej siła, rękojmia jej ciągłego, twórczego doskonalenia się.

Sztuka Radziecka



„Uprzątanie śniegu“ rys. Pachomowa.

Gen. M. Gałaktionow

Strategia Stalinowska*)

STRATEGIA Stalinowska zapewniła najlepsze rozmieszczenie sił w decydujących bitwach z wrogiem. Lecz wiemy już, że choćby istniał nawet najwspanialszy plan strategiczny o zwycięstwie na polu walki decydują działania bojowe. Strategia i taktyka stanowią jedną całość, prowadząc wojska do zwycięstwa nad wrogiem. Należy pamiętać, że w 1941 roku strategia i taktyka Armii Czerwonej miały do rozwiązania zadanie, którego nie zdołała przedtem rozwiązać żadna armia — trzeba było zatrzymać ofensywę potężnych, zmotoryzowanych sił wroga, wspieranych przez równie potężne lotnictwo.

Nacierając na Moskwę w listopadzie 1941 r. Niemcy sądzili, że zadadzą Armii Czerwonej śmiertelny cios. Siły ich były napięte do ostatecznych granic. Początkowe sukcesy natchnęły dowództwo niemieckie wiarą w całkowite zwycięstwo.

W takich okolicznościach na niemieckie zgrupowania szturmowe które zbliżały się już do samej Moskwy, zwaliły się niespodzianie potężne ciosy, przygotowanych zawczasu i zasilonych rezerwami, wojsk radzieckich. Na całym centralnym froncie doszło do zaciętych walk. Na wyciągnięte ku Moskwie macki wroga spadły ciosy ze wszystkich stron. Siły niemieckie znajdowały się w tej ryzykownej sytuacji, jaka wytwarza się podczas realizacji planu okrążenia: ich szyki bojowe były rozciągnięte do ostatecznych granic i niezabezpieczone przed uderzeniami obrony, która zachowała pewność siebie. Podczas gdy dowództwo radzieckie doskonale orientowało się w sytuacji dla Niemców była ona zawikłana i niejasna. Na całym szeregu odcinków frontu wojska radzieckie odniosły sukces, wbijając kliny w niemieckie szyki bojowe, zachodząc wroga od tyłu. Niemcy drgnęli, zaczęli się miotać na wszystkie strony, wycofywać — lecz i tu sypały się na nich ciosy naszych wojsk. Po odparciu ataku wroga na Moskwę. Armia Czerwona gnała rozbite armie niemieckie dalej na Zachód.

Należy podkreślić, że takiego zadania, jak odparcie ofensywy potężnych oddziałów pancernych na szerokim froncie, nie można było rozwiązać taktycznie — przez obronę na umocnionych pozycjach, przez poszczególne przeciwnatarcia. Jedynie przejście do zdecydowanej kontrofensywy mogło tu dać rozwiązanie. Po klęsce pod Moskwą Niemcy utracili wszelką nadzieję na osiągnięcie najważniejszego celu. Jednocześnie prawie przeciwnatarcia wojsk radzieckich pod Rostowem i Tychwinem oznaczały klęskę Niemców również i na dwóch pozostałych kierunkach strategicznych. Wskutek rozbicia strategicznego planu kampanii, armia niemiecka znalazła się w obliczu katastrofy. Rezerw dowództwo niemieckie nie miało. Ofensywa Armii Czerwonej na froncie centralnym groziła zniszczeniem sił niemieckich, które wysunęły się daleko na wschód, nie mając przy tym zabezpieczonych linii komunikacyjnych. Dowództwo hitlerowskie, nie myśląc już o ofensywie, musiało dołożyć rozpaczliwych starań, by uratować swe wojska przed ostateczną zagładą.

Przy opracowywaniu planów „Blitzkriegu“ hitlerowcy opierali się na niezbitej wydawałoby się tezie: ofensywy mas pancernych nie można zatrzymać, zwłaszcza na tak ogromnej arenie działań wojennych! Początkowy okres kampanii potwierdzał zresztą słuszność tej tezy. Lecz Niemcy nie przewidzieli dwóch okoliczności:

p o p i e r w s z e — że czołgi niemieckie napotkają na opór wszędzie, gdziekolwiek się zjawią — w osiedlach, na drogach, w lasach, na bagnach, w szczerym polu;

p o d r u g i e — że jeżeli nacierające zgrupowania wojsk zmotoryzowanych nieustannie zagrażały obronie strony przeciwnej to i strona przeciwna mogła z kolei przechodzić do kontrofensywy, stanowić dla nich śmiertelne niebezpieczeństwo.

W operacjach wojsk pancernych zwycięża ten, kto najlepiej zabezpieczy się przed ewentualnymi ciosami przeciwnika i potrafi jednocześnie stworzyć dlań największe niebezpieczeństwo.

Po bitwie pod Moskwą Niemcy znaleźli się w takiej właśnie sytuacji, że Armia Czerwona stanowiła dla nich śmiertelne niebezpieczeństwo, oni zaś nie mogli już jej zagrażać. Role się zmieniły: teraz niemieckie dowództwo musiało za wszelką cenę zatrzymać ofensywę radziecką!

Przejście do walk pozycyjnych na umocnionej linii frontu miało dla obu stron walczących odmienne znaczenie. Dla hitlerowców oznaczało fiasko planu wojny błyskawicznej. Natomiast dla strony radzieckiej — pomyślne rozwiązanie najtrudniejszego zadania: zatrzymanie ofensywy niemieckiej.

Był to sukces o decydującym znaczeniu. Armia niemiecka poniosła ciężką rozstrzygającą klęskę, Moskwa 1941 roku stworzyła przesłankę dla klęski wojennej Niemiec. „Blitzkrieg“ zakończył się krachem. Zarysowała się perspektywa długotrwałej wojny. Główne siły armii niemieckiej utknęły na dalekich pozycjach w głębi ZSRR nie osiągnąwszy zamierzonych celów. Stabilizacja frontu świadczy o potędze obrony radzieckiej. Na froncie tym zamrożone były podstawowe siły nieprzyjaciela. Perspektywa wojny zwiastowała nieustanny wzrost siły Armii Radzieckiej i upadek sił armii niemieckiej.

Kampania 1941 r., zakończyła się decydującym sukcesem Zw. Radzieckiego.

Strategia Stalinowska w kampanii 1941 roku była wzorem genialnego wyboru celu strategicznego w kampanii obronnej. Nadało to operacjom Armii Czerwonej cechy stanowczości, jednolitości i planowości, zagwarantowało w decydującym momencie koncentrację wysiłków na najważniejszym odcinku frontu.

Hitlerowcy rozumieli, co oznaczało przejście do długotrwałej wojny. Musieli oni za wszelką cenę podjąć próbę przerwania frontu obrony radzieckiej, by zadać Armii Czerwonej decydującą klęskę.

Próba ta doprowadziła Niemców do Stalingradu.

*) Fragment pracy pt. „Cel strategiczny“

Lucjan Szenwald

Józef Nadzieja pisze z Azji Środkowej

Ja — zbolałego polskiego narodu
Syn bolejący, wierny, szczery, —
Polską mową karmiony od młodu,
Pojony światłem polskiej litery. —

Wierząc, że Polska nie zginęła,
Lecz w blasku nowej chwały wstanie,
Chcąc włożyć swój wkład do tego dzieła,
Piszę oto niniejsze podanie.

Na polach wojny drogą zwycięstwa,
Jadą czerwonogwiezdne olbrzymy.
Podziwiam siłę, winszuję męstwa,
I widzę w myślach, jak razem walczymy.

Razem bijemy pruskiego zwierza,
Wspólne ramię wspólnie uderza,
Są dwie komendy: rosyjska i swojska...

...Proszę przyjąć mnie na żołnierza
Narodowego Polskiego Wojska!

Rok 1943

Gospodarka i finanse

Sukcesy polskiego spawalnictwa

MIMO świetnych wyników spawania mostów, szkieletów budynków, wagonów, maszyn i kotłów jest jeszcze dużo konserwatystów nie ufających tej metodzie.

Spawanie odbywa się najczęściej przez zalanie szpary pomiędzy dwiema częściami metalowymi drutem z podobnego metalu. Roztopienie drutu odbywa się w bardzo wysokiej temperaturze 2500 — 4000° C osiągniętej przez spalanie acetylenu z tlenem, lub w łuku elektrycznym — jednocześnie następuje zagrzanie i roztopienie krawędzi części łączonych przez co uzyskuje się tak dobre połączenie, że miejsce spawane nie jest słabsze od sąsiednich.

Brak tradycji spawania powoduje, że nie ma u nas cechu spawaczy, jak na przykład istnieje cech krawców, czy szewców. Izby Rzemieślnicze egzaminują i wydają dyplomy czeladnicze i mistrzowskie dla tokarzy i innych zawodów, gdy tymczasem ostateczne uregulowanie i określenie zawodu spawacza pozostaje wciąż jeszcze otwarte.

Szkoleniem spawaczy zajmują się zakłady pracy. Do najczynniejszych w tym względzie należą: Fabryka Wagonów we Wrocławiu, Stocznie oraz Instytut Spawalniczy w Katowicach, który szkoli spawaczy także do specjalnie trudnych i odpowiedzialnych robót.

Osiągnięcia naszego spawalnictwa po wojnie są poważne. Ostatnio uzyskano np. bardzo poważny sukces techniczny, nie mniejszy, aniżeli otrzymanie dobrego sztucznego włókna steelonu. Sukcesem tym jest spawanie głównej części kotła parowego-walczaka. Nowa metoda jest znacznie tańsza i lepsza od dawnej metody nitowania. Obecnie żadnego większego kotła w Polsce już się nie nituje. Jest to zasługą dyr. Instytutu Spawalniczego inż. Józefa Pilarczyka i spawaczy huty „Ferrum".

W ciągu bieżącej zimy w kilku wielkich elektrowniach nie umiano sobie dać rady ze spawaniem rur doprowadzających parę do turbin. Rury te były wykonane ze stali specjalnej przez hutę „Batory", elektrody do spawania były czeskiego pochodzenia. Żmudne próby naukowo-badawcze doprowadziły jednak do tego, że nasi spawacze, a zwłaszcza instruktor Instytutu Spawalniczego Sapielak potrafili lepiej wykonać trudne prace spawalnicze od specjalnie sprowadzonego mistrza spawalniczego z Czechosłowacji.

Kontakty naszego świata technicznego z zagranicą układają się nader pomyślnie. Otrzymujemy pomoc techniczną z szeregu krajów w postaci dzieł naukowych. Prowadzimy ożywioną wymianę fachowców. Wizytujemy i gościmy u siebie wybitnych przedstawicieli świata nauki.

W połowie marca przyjedzie do Polski na zaproszenie Departamentu Technicznego M.P. i H. prof. Gerbeaux, najznakomitszy uczony z francuskiego Instytutu Spawalniczego, aby zademonstrować swoje nowe metody spawania.

Wykorzystując przyjazd prof. Gerbeaux organizuje się kilkudniowy kurs dla inżynierów i techników delegowanych przez przemysł hutniczy, metalowy i energetykę. Kurs odbędzie się w Instytucie Spawalniczym w Katowicach. Głównym tematem kursu będzie spawanie rur stopowych i stali konstrukcyjnych wysokiej wytrzymałości.

Przy okazji warto przypomnieć, że *pierwszy na świecie most spawany wykonany był w Polsce*. Projektodawca, nie zapomniany nauczyciel rzesz inżynierskich prof. Bryła, zginął rozstrzelany przez Niemców, pozostało jednak dzieło jego życia, które świadczy o śmiałości polskich poczynań technicznych.

INŻ. J ZAGÓRSKI

Porty i żegluga w styczniu

Porty i żegluga przekroczyły poważnie w styczniu rb. zaplanowane cyfry. Ogólny przeładunek towarów w portach polskiego wybrzeża wyniósł w styczniu rb. 1.437.000 ton (124 proc. planu). Przewozy morskie towarów pod polską banderą osiągnęły w styczniu przeszło 116.000 ton (128 proc. planu).

6 nowych dźwigów otrzyma Gdynia

W niedługim czasie na nabrzeżu śląskim w Gdyni rozpoczęty zostanie montaż nowych, wykonanych w Gliwicach dźwigów mostowych, dla przeładunku węgla. Dźwigi te będą posiadały rozpiętość 32 m, dzięki czemu będą mogły obsługiwać osiem równoległych torów kolejowych. Będą to dźwigi siedmiotonowe.

W roku bieżącym zespół portowy Gdańsk-Gdynia otrzyma 6 takich dźwigów.

500-tny statek w Szczecinie

Wyjątkowe warunki atmosferyczne panujące na Bałtyku, a w szczególności brak lodów i większych mrozów sprawiły, że ruch statków w styczniu i lutym był bardzo duży. W tych dniach wpłynął pięćsetny w tym roku statek. Jest nim jednostka „Bure II", która przywiozła ładunek 350 ton rudy żelaznej.

Produkujemy garbniki roślinne

W związku ze stałym wzrostem produkcji skór, wylania się konieczność rozbudowania własnej produkcji garbników roślinnych, które dotychczas przeważnie sprowadzamy z zagranicy. Możliwości uzyskania surowca garbarskiego w kraju są bardzo duże i wynoszą teoretycznie ok. 5.000 ton garbników rocznie.

Jedną z najpoważniejszych przyczyn hamujących dotychczasową produkcję krajową garbników, jest dotychczas stosowana metoda łuszczenia kory garbnikowej. Łuszczenie można przeprowadzać tylko na wiosnę i w lecie podczas gdy eksploatacja lasu (kampania zrębowa) odbywa się w okresie zimowym.

Ostatnio, z inicjatywy Spółdzielni „Las", przeprowadzono szczegółowe badania w pracowni Uniwersytetu Poznańskiego nad zawartością garbnika w korze świerkowej uzyskiwanej zimą. Doświadczenia wykazały nieznaczne różnice zawartości tej substancji w porze letniej i zimowej. Obecnie bada się sposób właściwej konserwacji zimowej kory garbarskiej.

Wysiłek administracji lasów państwowych zdąża w roku bieżącym do ścisłego określenia krajowych możliwości produkcyjnych kory garbarskiej oraz do opracowania metod umożliwiających produkowanie surowca doskonałego pod względem jakościowym.

Tanie meble dla świata pracy

W ramach 6-cioletniego planu produkcji przemysł drzewny przewiduje dalszą rozbudowę zakładów celem zapewnienia konsumentowi odpowiedniego asortymentu. W planie inwestycyjnym przewiduje się budowę wielkich zakładów przemysłu drzewnego — kombinatów.

Przeorganizowanie wewnętrzne przemysłu drzewnego przez nadanie mu charakteru wielko-przemysłowego i równolegle prowadzenie akcji inwestycyjnej przyczyni się w efekcie do podniesienia zdolności produkcyjnej i zapewni rentowność zakładów.

W r. bież. przemysł drzewny przystąpił do produkcji znormalizowanej swoich wyrobów.

W przededniu „Pucharu Tatr"

Od specjalnego wysłannika „Rzeczypospolitej"

Zakopane, w lutym.

Pisanie reportażu z Zakopanego nie należy do zbyt łatwych zadań. Wydaje się, że o naszej „stolicy sportów zimowych" napisano już wszystko, co tylko można było napisać. Można zachwycać się pięknem naszych Tatr, ale jest ono przecież tematem już tylu doskonałych utworów w naszej poezji i prozie... Znane są już także chyba wszystkim ambitne plany magistratu m. Zakopanego, radości i troski stałych mieszkańców oraz rozkosze i zabawy licznych przybyszów.

Podzielimy się więc po prostu z Czytelnikami wrażeniami stałego mieszkańca Warszawy, który po raz pierwszy znalazł się w Zakopanem.

UWAGA NA DRUGĄ KLASĘ

Przede wszystkim przyjmijcie przyjacielską przestrogę — unikajcie pośpiesznej jazdy do Zakopanego drugą klasą z przesiadką w Krakowie. Gród podwawelski od wieków nie znosi Warszawy i jej mieszkańców (po prostu zazdrość o tytuł — stolica), szykanując biednych podróżnych, udających się z Warszawy do Zakopanego. Do Krakowa jedzie się wygodnie, ale tu kończą się rozkosze: w bufecie dworcowym, gdzie chce się zjeść kolację, trzeba czekać pół godziny na kelnera, który obsłuży Was jak „z łaski".

Prawdziwe nieszczęście zaczyna się przy szukaniu 2-giej klasy w pociągu do Zakopanego. Wszystkie wagony są jednakowo stare i z twardym siedzeniem (ważne, bo jedzie się prawie tak długo jak z Warszawy do Krakowa), a druga klasa różni się od trzeciej tylko brudem, popsutą instalacją grzejną i większym zatłoczeniem. W praktyce okazało się, że ogrzewanie wagonów jest zbyteczne, bo twarde ławki odgniatając kości powodowały okresowe (nawet dość częste) ruchy umęczonych ciał, wskutek czego wytwarzała się dostateczna ilość ciepła (prawo fizyki elementarnej — tarcie „starych gnatów" o drzewo).

DOJECHALIŚMY DO ZAKOPANEGO

Po tym może zbyt długim wstępie „literackim" dojechaliśmy wreszcie do Zakopanego, które powitało nas zimnym i mglistym porankiem. Warszawiaka oczywiście nie zraża niereprezentacyjna niechlujność stacji kolejowej, bo śmieci i brudu dość jest w jego mieście, mimo syzyfowych prac ZOM-u. Szukamy przede wszystkim zniszczeń, ruin i nowych domów. Nic nowego — wszystko stare.

Pierwsza niespodzianka miła dla kieszeni, przykra dla folkloru. Są koniki i sanki, a nie ma górali. Woźnice ubrani jak się da tzn. podobnie do furmanów i taksówkarzy w Warszawie. Miła dla kieszeni, bo bez błądzenia, dojechaliśmy najkrótszą drogą do hotelu „Morskie Oko" za jedne 300 zł. Poczuwamy się więc w obowiązku sprostować zakorzenione w naszym społeczeństwie mniemanie, że są jeszcze górale (sądząc po ubraniach to już wymierają) i że oni „drą skórę" z tzw. „ceprów". Wręcz odwrotnie — zauważyliśmy później, że przybysze z dolin sami chętnie zrzucają ciepłą „skórę" po przybyciu do dobrze ogrzanego hotelu, lub na słonecznych terenach narciarskich.

WSCHÓD SŁOŃCA

Wszystkie trudy długiej podróży zostały nagrodzone niespotykanym dla nas widokiem pięknego wschodu słońca.

Wychylająca się zza horyzontu złota, rozpłomieniona kula odsunęła nieznacznie ciemno-stalowe chmury, oświetlając nieziemskim wprost blaskiem krzyż na ośnieżonym szczycie Giewontu. Na jasno złotym tle fantastycznie poszarpane nagie masy granitu zdawały się tracić swe ponure kontury i przytłaczającą grozę. Stały się one dziwnie jasne, radosne, bliskie i łaskawe. Śnieg iskrzący się na szczytach, załamane i odbite promienie słoneczne, otoczyły krawędzie gór aureolą światła, które zdawało się rozpraszać nie tylko szarość i wznoszącą się mgłę poranną nowego dnia, ale i ponury cień wielkiego bloku skalnego.

Tych cudów górskiej przyrody nikt tu chyba nie podziwia. Patrzyliśmy na przechodzących obok przechodniów, na ich obojętne twarze. Odnosiło się wrażenie, że prawdopodobnie niewielu ze stałych mieszkańców miasta, wśród swych codziennych trosk, ma czas i chęć by zwrócić uwagę na piękno otaczającego ich świata. Przybysze sezonowi nie mają również czasu na obserwacje, bo albo śpią jeszcze po „trudach" narciarskich czy zalotach miłosnych, albo wracają dopiero na swe kwatery „spracowani" całonocną zabawą.

ŚNIEG, SŁOŃCE I NARTY

Czar prysnął. Słońce wzniosło się wyżej i wszystko uległo całkowitej zmianie. Szczyt Giewontu znów utonął jakgdyby w ponurym zamyśleniu i własnym cieniu. Życie za to nabrało żywszych rumieńców. Zakopiańczycy przemknęli się już cicho do swej codziennej pracy, a na zalanych porannym słońcem ulicach zjawiła się „ludność sezonowa", w najróżniejszych kostiumach i oczywiście z nartami na ramieniu. Wszyscy są tu sportowcami, lub też udają sportowców.

Na Krupówkach (Marszałkowska Zakopanego) tłok jak wieczorem na warszawskiej magistrali. Wszyscy ubrani jak z igły, piękne buty, jeszcze ładniejsze spodnie, bluzy, wiatrówki i swetry, damskie buzie umalowane i wysmarowane kremem, a jako konieczny rekwizyt każdy dźwiga narty. Wszyscy idą na śnieg, a właściwie przeważnie jadą sankami, taksówkami czy też autobusami do Kuźnic (nie mylić z Kozienicami) na stację kolejki linowej.

Porwani tym „owczym pędem" suniemy i my w górę. Pieszych jest niewielu bo po co męczyć się, gdy za 45 złotych można pojechać autobusem PKS. Droga jest ładna, a leżący po bokach nieubity śnieg doskonale nadaje się do jazdy na nartach. Chętnych na taka przyjemność prawie nie ma. Młodzież woli jechać bez wysiłku. Podczas wędrówki do Kuźnic i z powrotem spotkaliśmy tylko 5 narciarzy na deskach, z których tylko trzech w kierunku Kuźnic.

Za to na trasie kolejki linowej tłok niesamowity. „Sportowcy" całymi godzinami siedzą opalając się na słońcu i czekają na „wyciągnięcie się" aż do „Kasprowego", skąd zjazd jest trudną próbą umiejętności narciarskich i miast być ukoronowaniem wysiłku sportowego młodych miłośników „białego szaleństwa", bywa często ich okaleczeniem. Starsi „narciarze" z pokaźnymi brzuszkami i większość pięknie ubranych oraz umalowanych panienek równie dobrze, a może nawet i lepiej (bo bez wypadków) zjeżdża po południu z Kasprowego Wierchu... kolejką linową. Jesteśmy ciekawi jak też kalkuluje się wożenie drewnianych rekwizytów tzn. nart w górę i na dół?

SPORTOWCY ZAKOPANEGO

Musimy się tu jednak prędko wytłumaczyć, by nas ktoś źle nie zrozumiał. W Zakopanem są prawdziwi sportowcy, których nie spotyka się jednak na Krupówkach, ale na skoczniach i trasach zjazdowych Gubałówki. Mamy wiele kursów narciarskich, uczestników których pod wodzą instruktorów można często spotkać na różnych zboczach, niekoniecznie modnych. O nich nie mówimy, bo pracy pozytywnej zwykle nie widać. W oczy rzuca się prędzej leniuchostwo i zewnętrzny blichtr.

Nazwę „stolicy narciarstwa" Zakopane zawdzięcza oczywiście nie sezonowym przybyszom, ale miejscowej młodzieży sportowej, często niestety demoralizowanej przez przyjezdnych, niesportowych leniuchów. Do jakiego stopnia narciarstwo pasjonuje zakopiańczyków, przekonałem się widząc dwóch 5-letnich „brzdąców", którzy na zaimprowizowanej przez sobie skoczni, zjeżdżając na dziurawych butach, bili zapamiętale własne rekordy. Małcy ci, tak byli zajęci pasjonującą zabawą, że przez 15 minut nie zauważyli mojej obecności. Z nich na pewno wyrosną kiedyś następcy Marusarzy, Bujaków, Krzeptowskich czy Karpielów.

Okazuje się, że warszawiacy są strasznie gadatliwi. Bo jeszcze nie zdążyliśmy powiedzieć jak właściwie wygląda Zakopane przed największą z zimowych imprez sportowych po wojnie, jakimi niewątpliwie będą międzynarodowe zawody o „Puchar Tatr".

Organizatorzy zawodów są już przygotowani (na „102") na przyjęcie gości zagranicznych. Natomiast samo miasto Zakopane wygląda, że — nie. W Krakowie dworzec udekorowany flagami państw, biorących udział w imprezie. Stacja w Zakopanem w piątek rano nie miała nawet flag polskich, podczas gdy po południu przyjechali już pierwsi goście zagraniczni — 33 Węgrów. Ulice miasta z główną i reprezentacyjną arterią Krupówkami toną w rozmokłym śniegu, który sprzątany jest ślamazarnie.

Zakopane nie jest jeszcze opanowane gorączką zawodów. Zainteresowanie imprezą chwilowo b. małe; nie przyjechali jeszcze kibice narciarscy, których pierwsze partie przybywać zaczną od poniedziałku. Niedopatrzenie organizatorów: — wielu ludzi międzynarodowe zawody narciarskie „Gwardii" wzięło za „Puchar Tatr", bo na mieście jest za mało afiszów reklamowych.

Pogoda jes śliczna. Brak wiatru, a wiosenne słońce grzeje tak silnie, że można chodzić już do figury. Śniegu jest jeszcze dużo, ale w dolinach pokrywa go silna już warstwa lodu, tworząca się podczas nocnych przymrozków. W górach warunki są znacznie lepsze. Jeśli sytuacja atmosferyczna nie ulegnie zmianie, zawody wypaść powinny bardzo dobrze.

Z życia sportowego ZKS „Drukarz"

Kierownictwo Sekcji Piłki Nożnej ZKS „Drukarz" zawiadamia wszystkich członków sekcji, że treningi odbywają się na SStadionie Legii (sala gimnastyczna) we wtorki i soboty od godz. 19—21.

Sport i Wychowanie Fizyczne

Pierwsze skoki na Krokwi

Telefonem od specjalnego wysłannika

ZAKOPANE, 22.2 Pogoda jest dotychczas o tyle dobra, że nie ma opadów. Temperatura jest jednak wysoka (do 20 st.), tak iż miejscami zbocza gór łysieją. O ile jednak deszcze nie zaczną padać zawody odbędą się zgodnie z programem, jednak możliwym jest, że trasy poszczególnych konkurencji będą wyznaczone gdzie indziej niż pierwotnie planowano, a mianowicie na wyższych zboczach górskich.

We wtorek zawodnicy trenowali na skoczni. St. Marusarz skoczył 83,5 m., Kula 80 m, natomiast Węgrzy i Rumuni mieli skoki w granicach od 50—60 m, toteż zawodnicy nasi nie widzą w nich poważnych konkurentów. Walka o pierwszeństwo rozegra się między Norwegami, Polakami i Czechami. Ekipa czeska liczy około 100 osób i w konkurencjach drużynowych będzie b. groźna.

Dziś t.j. we środę o godz. 15-ej odbędzie się ceremoniał otwarcia zawodów. Godzinę otwarcia przesunięto z uwagi na zapowiedziane przybycie Norwegów, którzy wczoraj donosili już o swym wylądowaniu w Gdyni. Przewiduje się, iż defilada odbędzie się przed najwyższymi dostojnikami państwowymi.

Wiceprez. PZN Boniecki dokonał we wtorek losowania numerów startowych zawodników w poszczególnych konkurencjach. Rozpoczęła również działalność komisja lekarska.

Organizacja zawodów sprawna. Udanie się imprezy zależy tylko od pogody.

MICHAŁ WIERZBOWSKI

W kilku wierszach

— **Sukces koszykarzy warszawskiego AZS.** Międzynarodowe spotkanie w koszykówce drużyn męskich między repr. Pragi i stołecznym AZS zakończyło się niespodziewanie nikłym zwycięstwem Czechów 16:14 (6:6). W przedmeczu żeńska dr. SKS wygrała z AZS 24:22 (9:8).

— **Juniorzy polscy wygrywają z Węgrami.** W Poznaniu odbył się we wtorek drugi międzynarodowy mecz bokserski między repr. Węgier i Polski. Mecz zakończył się zwycięstwem juniorów polskich w stosunku 10:6. Luedtke wygrał na pkt. z Szarką, Brzózka przegrał z Nemesem, Kruża wygrał walkowerem z powodu niedopuszczenia do walki Szasza (kontuzja w walce z Matlochem), Kudłacik wygrał wysoko z Dudaszem, rezerwowy Kupczyk znokautował w 40 sek. walki Valucha, Paliński przegrał z Szabo, Gnat przegrał z Kovacsem i Kołeczko wygrał przez k. o. w II-ej r. z Fazekasem.

Zewsząd o wszystkim

▲ **Polskie trawlery** „Wulkan", „Jupiter", Merkury", „Orion", „Waga", „Syriusz", „Wulkania" i „Neptun" wyruszyły na morze Północne do przeprowadzania połowów białej ryby dalekomorskiej. Polscy rybacy składają swe plony w portach angielskich w Grimsby i Yasmouth, skąd przewożą je większe okręty do portów polskich.

▲ **Dla jezior mazurskich** uruchomiono 4 wylęgarnie ryb w Szwaderkach, Mikołajkach, Węgorzewie i w Giżycku. W marcu jeziora mazurskie zasilone zostaną narybkiem z 45 milionów sztuk ikry sielawy oraz 6,5 mil. sztuk ikry siei. W r. ub. wpuszczono do jezior: 44 milionów sielawy, 3,2 miliona ikry siei, 5 milionów szczupaka, 1 milion sandacza i 500 kg zarybku siei.

Dzięki prowadzeniu racjonalnej hodowli połowy ryb na jeziorach mazurskich dają coraz lepsze wyniki. Przeciętnie rybacy woj. olsztyńskiego dostarczają miesięcznie do punktów skupu ponad 100 ton ryb różnego gatunku.

▲ **Hodowla drobiu na Pomorzu Gdańskim** stale wzrasta: w lutym ub. roku województwo gdańskie liczyło 933 tys. sztuk drobiu. Obecnie stan drobiu wynosi w województwie 1.380 tys. sztuk, czyli o 454 tys. sztuk więcej. Liczba kur przekroczyła znacznie stan przedwojenny. Obecnie hodowcy nastawiają się na podniesienie liczby kaczek, gęsi i indyków.

90 zespołów przysposobienia rolniczego i Związku Hodowców zgłosiło już przystąpienie w r. bież. do akcji sztucznego wylęgu kurcząt.

RZECZPOSPOLITA

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala w Warszawie, ul. Daszyńskiego 16, I p., tel. 857-93 i 887-08 oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Złota 11, przy Marszałkowskiej, Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego) „Impet", Sikorskiego 42, Księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W Kraju: wszystkie odziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk. Nr 1 B-71442

KRONIKA

NOWA APTEKA UBEZPIECZALNI

W dniu 21 II. rb. Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie otworzyła nową aptekę na Nowym Brudnie przy ul. Wysockiego Nr 32a.

Nowa apteka obsługiwać będzie ubezpieczonych z terenu Nowego Brudna, Pelcowizny i terenów przyległych, którzy zmuszeni byli dotychczas korzystać z apteki Ubezpieczalni przy ul. Jagiellońskiej 34, bądź też z aptek prywatnych.

Lokal apteki składa się z pięciu pokoi i poczekalni.

Nowa apteka jest siódmą z kolei otwartą na terenie m. Warszawy.

W roku bieżącym, otwarte zostaną własne apteki U. S. na Woli, Ochocie i Grochowie, a w Obwodzie zamiejskim we Włochach.

CZWARTA SZKOŁA DLA DOROSŁYCH

Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego uruchomiło czwartą Państwową Szkołę Powsz. dla Dorosłych w Warszawie przy ul. Hożej Nr. 13.

Zapisy do tej szkoły odbywać się będą w dniach 24, 25, 26 i 28 lutego 1949 r. w godz. 17 min. 30 — 20-ta.

Ustrój semestralny umożliwia ukończenie 2 semestrów (klas) w ciągu roku.

Zajęcia odbywają się w godzinach wieczornych.

HOTEL W STOLICY BUDUJE MIASTO

Rozpoczęto już odgruzowywanie placu między ul. Marszałkowską, Rysią i Świętokrzyską pod budowę 8-piętrowego gmachu w którym mieścić się będzie nowy hotel miejski. Prace rozbiórkowe zostaną zakończone z końcem kwietnia, prace budowlane rozpoczną się w czerwcu br. Budynek w stanie surowym zostanie postawiony jeszcze w br. W nowym hotelu znajdować się będzie 350 pokojów.

Gaz ziemny dla Warszawy z Jasła

Potrzeba jeszcze 140 kilometrów rurociągu

Od półtora roku rozpatrywane są możliwości **dostarczenia Stolicy gazu ziemnego z rejonu jasielskiego.** Pierwsze wiadomości, jakie się pojawiły na jesieni 1947 r. brzmiały nader sensacyjnie: gaz, wydobywany z ziemi na Podhalu miał być kilkakrotnie tańszy, niż zwykły gaz koksowniczy, produkowany w Gazowni Miejskiej na Woli. W międzyczasie okazało się, że jest on wprawdzie tańszy, ale wielkie inwestycje i duży koszt eksploatacji rurociągu niemal równoważą obie ceny.

Departament Planowania Min. Przemysłu i Handlu opracował ramowy projekt gazyfikacji kraju w planie sześcioletnim; ustalono tam pierwsze projekty rozprowadzenia obu rodzajów gazu po wszystkich większych miastach. Warszawa znalazła się w sferze zainteresowań dwóch producentów: **Miejskiej Gazowni na Woli i Przemysłu Gazu Ziemnego w rejonie Jasła.** Koksowniczy gaz z hut śląskich nie będzie doprowadzony do stolicy, ze względu na istniejące duże miasta śląskie, które nie posiadają jeszcze gazu, one mają pierwszeństwo w skorzystaniu już z produkcji śląskiej.

Stolica prawdopodobnie **w 1951 r. doczeka się już pierwszych metrów sześciennych gazu ziemnego.** Trzeba w związku z tym przeprowadzić ok. 140 km. rurociągu, gdyż gaz ziemny dociera **narazie tylko w okolice Radomia.** Poważne trudności, jakie przemysł gazowniczy napotyka przy uzyskiwaniu rur przewodowych i tutaj dają się we znaki, stąd więc tak wielka zwłoka.

Chociaż gaz ziemny różni się zasadniczo od warszawskiego gazu koksowniczego, nie wymaga on specjalnych urządzeń, ani zmiany sieci i palników w mieszkaniach odbiorców. Ponieważ gaz z pod Jasła jest **dwukrotnie zasobniejszy w kalorie** od gazu koksowniczego, trzeba go przed wtłoczeniem do sieci odbiorców rozrzedzić powietrzem i w zasadzie tylko na tym polega cała przeróbka. Dalej już gaz ziemny normalną drogą dociera do kuchenek i nadaje się do użytku.

Ale ewentualność „importu" gazu spod Jasła nie wyklucza wcale dalszej rozbudowy Gazowni Miejskiej na Woli. Warszawska sieć gazowa jest w tak małym stopniu rozszerzona, że w tej chwili produkcja codzienna zakładów przy ul. Dworskiej, które nawet nie pracują pełną parą, **całkowicie pokrywa zapotrzebowanie.** W miarę jednak poważniejszej rozbudowy czynnej sieci gazowej, w miarę wzrostu zapotrzebowania, okazać się może, że Gazownia dzisiejsza już nie wystarcza. Tak więc gaz ziemny nie jest żadną konkurencją dla warszawskiej fabryki gazu, jest natomiast dla niej wielką pomocą.

Trudności materiałowe, a w szczególności brak odpowiednich rur gazowych, spowodować jednak mogą pewne opóźnienie w dostawie gazu ziemnego dla Warszawy. Opóźnienie to może przeciągnąć się aż do roku i chociaż systematycznie rozszerzana sieć znacznie zwiększy liczbę odbiorców gazu i podwyższy skalę zapotrzebowania, — do tego czasu urządzenie gazowni na Dworskiej będą mogły zapewnić większą ilość gazu, niż w tej chwili.

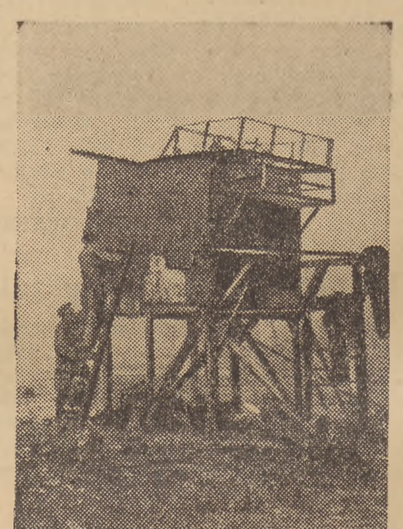
Na dalszą jednak metę gaz ziemny jest dla Warszawy nieodzowny. Chyba, że Gazownia na Woli będzie nie tylko odbudowana ze zniszczeń, ale i poważnie powiększona. A to już jest kwestia dużo większego nakładu pieniężnego, niż budowa gazociągu z Radomia do Warszawy. (ms)

3.800 milionów złotych na odbudowę miasta

Według zestawień na dzień 21 lutego, ogólna suma ofiar na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy, wpłaconych od początku akcji zbiórkowej osiągnęła 3.808.189.917 zł.

W bieżącym roku wpływy SFOS wyniosły 440.590.165 zł.

Gołębiarze – handlowcy



Drewniana budka postawiona na trzęsących się palach wątpliwa ozdoba wielu ulic na przedmieściach Warszawy—to właśnie gołębnik, „warsztat" handlowy stołecznych gołębiarzy.

Buda poobijana kawałkami wyszabrowanej z gruzów papy. Dach charakterystycznie wygięty, na nim siatka i klatka. Całość umocowana na wysokich palach, żeby się szczury nie dostały do rozlatującej się budy.

Nie ma polskiego „stylu" architektonicznego, któryby można stosować przy budowie gołębników. Nie napisano na ten temat żadnej książki, a jednak w tej części Polski wszystkie nieomal gołębniki wyglądają jednakowo. Bliźniacze budynki stoją po wsiach, w małych miasteczkach i w Warszawie wreszcie. Gdyby nie silna mgła, jaka zalegała miasto w chwili, kiedy robiona była zamieszczona tu fotografia, czytelnicy dostrzegliby w głębi, za budą gołębnika, kontury pałacu Kazimierzowskiego, widniejące na wysokiej skarpie.

U jej podnóża, wzdłuż ul. Browarnej na Powiślu wiele podobnych gołębników ostatnio sklecono z desek i papy. Warszawiacy kochają się w tych miłych ptakach. Ale właściciele gołębników, to już nie tylko miłośnicy gołębi, ale i wybitni fachowcy, którzy kiedyś tworzyli kadry najznakomitszych hurtowników tego artykułu w rejonie Pl. Kercelego.

Gołąb jest dobrym towarem do handlu, i jeśli człowiek się zna na gołębiach, ich hodowli i „sposobach" powiększania inwentarza — ma zapewniony dodatkowy zarobek. Zarobek to nie mały, gdyż z dużego i dobrze „zagospodarowanego" gołębnika możnaby od biedy mieć utrzymanie. Trzeba tylko dobrze „bujać" gołębie, umiejętnie wabić ptaki sąsiadów i umieć wmówić klientowi, że „kok" jest tresowanym pocztowcem i doskonale zastępuje urząd pocztowy w roli przekazywacza wszelkich wiadomości. Zresztą „mądrego" gołębia można — jak psa — sprzedawać przez cały jego żywot. Zawsze po sprzedaniu go przyleci spowrotem do własnego gołębnika. Ale to już są tajniki „handlu" gołębiami.

MEGAN

Dziennik zażaleń

Grypa szaleje w Warszawie

Znamy dobrze ten typ faceta.

Wystarczy żeby ktoś kichnął — zaraz facet jest obok.

Wietrzy zgon.

Interesuje go przebieg kichnięcia oraz wszelkie objawy, które świadczyć mogą, że kichający ma otwartą gruźlicę oraz perspektywę stosunkowo dość krótkiej egzystencji.

Facet — nazwijmy go chorobofilem — udziela cennych wskazówek, radzi nie lekceważyć choroby, opowiada o podobnych wypadkach kichnięcia, które zdarzyły się w jego najbliższej rodzinie w ostatnich kilkudziesięciu latach — i jest w tzw. swoim żywiole.

Jest szczęśliwy.

Ale prawdziwie wyżywa się dopiero przy grypie. Siedzi u łóżka chorego, podaje mu lekarstwa i snuje tzw. opowieść o ilości śmiertelnych zachorowań na grypę, o dodatnich właściwościach naparu malinowego oraz o ujemnych właściwościach wszystkich innych, interesujących się grypą osób.

Uroczy facet.

Facet jest zresztą przeważnie kobietą z długoletnim doświadczeniem. Czyjąś babką lub ciotką. Tak się jakoś składa.

Tym bardziej przykry i bolesny wydaje nam się fakt, że do chorobowej babki upodobnił się ostanio jeden ze współpracowników działu miejskiego naszego pisma. Wiedziony niezdrową ciekawością udał się on do Wydziału Zdrowia Zarządu Miejskiego dla otrzymania informacji o ilości zachorowań na grypę.

Oto jego pamiętnik:

18 lutego Naczelnik Wydziału Zdrowia dr. Pacho wyjechał do Łodzi ,jego zastępca zaś — dr. Gostyńska jest zajęta.

19 lutego dr. Pacho powrócił z Łodzi, ale jest chory. Jego zastępca — dr. Gostyńska wyjechała.

21 lutego dr. Pacho nadal chory. Dr. Gostyńska nadal zajęta. Szef sanitariatu miejskiego dr. Mever oraz jego pomocnik dr. Bartoszewska — zajęci. Drugi zastępca dr. Pacho — dr. Mirowski — wyjechał.

22 lutego przedstawiciel naszej redakcji z nawyku wybrał się do Wydziału Zdrowia, w połowie drogi machnął jednak ręką i zawrócił.

Tak więc dzięki swoistym metodom pracy Wydziału Zdrowia akcja naszego kolegi spotkała się z tym, co język potoczny nazywa należytą odprawą.

Dobrze mu tak!

Interesowanie się cudzymi chorobami jest bowiem równie obrzydliwe jak zabieranie czasu pracownikom magistrackim.

MEGAN

Odbudowa pałacu Paca

Ministerstwo Zdrowia w nowej siedzibie

Pałac Paca przy ul. Miodowej 15, którym tak szczyciła się przedwojenna Warszawa, został uszkodzony w roku 1939. W czasie powstania został on zniszczony całkowicie. Do odbudowy tego gmachu, w którym mieścił się dawniej Sąd Okręgowy, przystąpiono w roku 1947. Od 15 października ub.r. do odbudowanych dwóch skrzydeł zaczęły przenosić się poszczególne wydziały Ministerstwa Zdrowia, które ulokowały się w 145 odrestaurowanych pokojach. W styczniu br. Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane — Oddział 3 przystąpiło do odbudowy pozostałej, poradziwiłłowskiej części pałacu, która zachowała do dnia dzisiejszego ślady zabytkowej architektury z XVII wieku. I tu jednak w ciągu ubiegłych trzech wieków dokonywano wielokrotnych przeróbek, o czym świadczą znajdywane w murze cegły pochodzące z różnych epok.

SALA MAURYTAŃSKA I KOLUMNOWA

Ta zabytkowa część pałacu, będąca obecnie poprzeczną oficyną całego gmachu, zostanie zrekonstruowana według pierwotnych wzorów, co da się osiągnąć dzięki temu, że odnaleziono w archiwum szereg szkiców i rysunków wykonanych przed przebudową pałacu przez Paca. Stosunkowo najlepiej zachowała się t.zw. sala maurytańska, w której pozostały na ścianach liczne freski, ornamenty i złocenia. Sala posiedzeń, zwana kolumnową, jest bardziej zniszczona, choć i tu gdzieniegdzie ocalały ozdoby, które ułatwią rekonstrukcję. Pozostała również jedna z kolumn o odpryśniętym tynku, świecąca czerwienią starych cegieł.

DO LIPCA W STANIE SUROWYM

Dotychczas dokonano zabezpieczenia nadwątlonych ścian i naprawiono szereg poważnych zniszczeń. Nad salą maurytańską odbywa się zakładanie stropów dachowych. Na budowie pracuje 150 robotników. Do dnia 20 lipca rb. ta część pałacu ma być odbudowana w stanie surowym. Koszty prowadzonych robót pochłoną około 50 mil. zł. Przypuszczalnie jeszcze przed końcem br. cały ten piękny, zabytkowy budynek zostanie doprowadzony do dawnej świetności.

KeR

Kto zabezpieczy walący się dom

Od pięciu już lat stoi przy ul. Tamka 50 wypalony dom o popękanych ścianach. Dotychczas było wszystko w jakim takim porządku. W ubiegłą niedzielę zdarzył się jednak wypadek, który powinien być ostrzeżeniem.

W momencie najsilniejszego nasilenia ruchu zawalił się strop budynku. Gdy opadł już pył wzniecony katastrofą, przed domem ustawiono (uczynili to przechodnie) rusztowanie zagradzające przejście w pobliżu ściany. Przy okazji zauważono, że groźnie się ona zarysowała.

Następnego dnia rusztowania z popowykrzywianych rur już nie było. Sprzątnął je sumienny dozorca ZOM-u. Ludzie jak dawniej, nieświadomi niebezpieczeństwa przechodzą pod zagrożoną ścianą.

Budynek ten polecamy uwadze władz miejskich, z usilną prośbą jaknajszybszego rozebrania murów.

(wus)

DZIŚ w stolicy

Odczyty

O godz. 18 w sali Uniwersytetu Warsz. (Krak. Przedm. 26/28) odczyt prof. E. Stenza p.t. „Wrażenia astronoma z Afganistanu". Odczyt będzie ilustrowany przeźroczami.

O godz .19 w lokalu YMCA odczyt prez. Stanisława Lenartowicza p.t. „Ziemia Kłodzka".

O godz. 17 w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego (ul. Rakowiecka 8) odczyt prof. Szczepana Pieniążka p.t. „Zdobycze agrobiologii w sadownictwie".

Wystawy

MUZEUM NARODOWE: Wystawa Jubileuszowa prac Xawerego Dunikowskiego. Stałe zbiory Galeria Malarstwa Polskiego. Sztuka Zdobnicza. Sztuka Gotycka.

MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO: Wystawa poświęcona 5-letniej rocznicy „Bitwy pod Lenino".

SARP (ul. Foksal 1—2). Wystawa Grupy Plastyków Wrocławskich. Malarstwo — Rysunek — Rzeźba.

KLUB MŁODYCH ARTYSTÓW I NAUKOWCÓW (ul. Królewska 13): Wystawy: „Malarstwo Jana Hrynkowskiego" (Kraków) oraz „Fotografika Mariana i Witolda Dederko".

MUZEUM ŻYDOWSKIE INSTYTUTU HISTORYCZNEGO (ul. Tłomackie 5) Wystawa: Martyrologia i Walki Żydów w czasie okupacji niemieckiej. Wstęp bezpłatny.

Teatry

POLSKI (Karasia 2): o godz. 19 „Pan Jowialski".
TEATR „KAMERALNY" (Foksal 16, Filia PTP) godz. 19 „Wyspa pokoju".
PLACÓWKA ((Królewska 13): godz. 19 „Pies ogrodnika".
MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Zieleni się zboże".
ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Bajka".
19 „Bajka" premiera.
POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 19 „Szczęście Frania".
NOWY (Puławska 39): godz. 19 „Tu mówi Tajmyr".
KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Szklanka wody".
LUDOWY TEATR MUZYCZNY: (ul. Szwedzka 2/4): godz. 19 „Skalmierzanki".
TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA ul. Konopnickiej 6): w niedzielę godz. 12 w sobotę godz. 16-ej „O Basi beksie".
WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): „A my sobie gramy" godz. 17.15 i 19.15.
NASZ TEATR (Marszałkowska 81) w dni powszed. godz. 15.15 niedz 11.30 „Romantyczność" Mickiewicza.
TEATR „SYRENA" (Litewska 3): godz. 19.15 „Nowe porządki".
TEATR LALKI i Aktora „Guliwer" (Królewska 13): godz. 13 „Korsarze".
TEATR LALEK „Niebieskie migdały" (Marszałkowska 69): codziennie prócz poniedziałków godz. 13 „Kopciuszek".

Kina

PALLADIUM (Złota 7/9): „Trzeci szturm" godz. 12.30, 14.45, 19.15, 21.30. Zw. Zaw. 17.
ATLANTIC (Chmielna 33): „Skarb" godz. 13. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.
POLONIA ((Marszałkowska 56): „Cygański tabor", godz. 13, 15, 19, 21. Zw.Zaw. 17.
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Guramiszwili" godz. 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19-ta.
AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112): Program Nr 54, pocz. o godz. 13-ej w niedzielę o 11-ej.
AKTUALNOŚCI Nr 2 (Inżynierska 2): Program Nr. 54, pocz. seansów godz.: 11
SYRENA (Inżynierska 2): „Pieśń Tajgi" godz. 12.15, 14.30, 16,45, 21,15.
TĘCZA (Suzina 4): „W pogoni za mężem", godz. 14.30, 16.45, 21.15. Zw. Zaw. godz. 19.

RADIO

W dniu 24 bm. (czwartek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Wiadomości: 5.15, 6.10, 7.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. Wszechnica: 9.30, 18.00

11.40 Dla przedszkoli: „Pada śnieżek"; 11.50 Muzyka rozrywkowa; 12.20 Muzyka rosyjska; 12.45 Dla wsi: „Co czytać" Przegląd gospodarczy. „Czym kierować się przy układaniu płodozmianu; 13.10 Przerwa; 15.25 Kronika Warszawy; 15.30 Dla dzieci: „Śpiewamy piosenki"; 15.50 Muzyka popularna; 16.25 Międzynarodowe Zawody Narciarskie w Zakopanem; 16.30 „Archipelag ludzi odzyskanych" — Neverly (IX); 16.50 „Zastosowanie prądu elektrycznego" pogadanka; 17.00 Recital wiolonczelowy Adamskiej; 17.15 „I-szy występ 8-letniego Chopina w Warszawie; 17.45 Fragment powieści „Żelazny Potok" — Serafinowicza; 18.20 Dla każdego coś miłego ;19.15 Koncert orkiestry Radia Czechosłowackiego: Symfonia Dworzaka; 20.45 Międzynarodowe Zawody Narciarskie w Zakopanem; 21.00 „O Stanisławie Witkiewiczu" — montaż literacki; 22.00 Sybelius: Symfonia Nr. 1 ;22.45 i 23.10 Muzyka; 24.00 Koniec audycyj.

WARSZAWA II

Wiadomości: 18.00, 20.00.

17.00 Dziennik Warszawski; 17.15 „Melodie ludowe"; 17.30 Fragment powieści „Ludzie bezdomni" — Żeromskiego; 17.45 Melodie ludowe; 18.25 Zagadnienia warszawskie; 18.35 Utwory fortepianowe; 19.00 „Dzieci również przeżywają konflikty" — pogadanka Suchodolskiej; 19.15 Z życia kulturalnego stolicy; 19.20 Kompozytor tygodnia: Bizet — opera „Carmen"; 22.15 Sylwetki warszawskie; 22.30 Orkiestra Hartleya; 23.00 Koniec audycyj.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

Węgierski autobus w Stolicy

Czy „Mavagi" ukażą się na ulicach Warszawy?

Do Warszawy — jak to donosiliśmy pokrótce wczoraj — zawitał autobus marki „Mavag", produkcji węgierskiej, celem zbadania, czy odpowiada on polskim warunkom komunikacyjnym.

Autobusy „Mavag" nie są produkowane seryjnie i dzięki temu budowa ich może być zmieniana i przystosowywana do danych warunków. Dla potrzeb komunikacji miejskiej nacisk kładzie się na szybki zryw. Ponadto ilość miejsc siedzących jest niewielka (22 miejsca). Umożliwi to pasażerom szybkie poruszanie się wewnątrz wozu, oraz zwiększa jego pojemność. W wozie przystosowanym do komunikacji w mieście jest 38 miejsc stojących. Maksymalne dopuszczalne obciążenie — 80 pasażerów.

Szybkość wozów wynosi do 65 km/godz.

Dla potrzeb komunikacji międzymiastowej produkuje się autobusy, które mogą rozwinąć większą szybkość 80 km/godz.. Wozy te posiadają więcej miejsc siedzących.

Autobusy „Mavag" są krótsze niż „Chaussony" o przeszło 1 metr. Są zato szersze. Przyczynia się to do ich lepszej zwrotności w mieście. Drzwi wejściowe i wyjściowe są otwierane i zamykane automatycznie za pomocą sprężonego powietrza. Drzwi te są dwustronne i dostatecznie szerokie dla umożliwienia szybkiego wsiadania i wysiadania pasażerów.

Autobusy „Mavag" posiadają 6-cio cylindrowy silnik Diesla o mocy 105 KM („Chaussony" mają silniki o mocy 80 KM), oraz pneumatyczne hamulce. Resorowanie wozów jest specjalnie silne i obliczone na jazdę na złych drogach. Od budowa karoserii wykonana jest całkowicie z blachy stalowej spawanej elektrycznie.

Kilka autobusów „Mavag" przejechało na Węgrzech już ponad 1 mln. km., oczywiście przy odpowiednich remontach. Wóz, który obecnie znajduje się w stolicy przebył drogę z Budapesztu do Warszawy (850 km.) w ciągu 16 godzin.

Cena autobusów „Mavag" jest o 50 proc. większa, niż „Chaussonów". O ile transakcja dojdzie do skutku, wozy „Mavag" zostaną dostarczone Polsce w ramach polsko-węgierskiej umowy handlowej. (ki)

Prognoza pogody

Zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami. Temperatura nocą w pobliżu zera, dniem kilka stopni powyżej zera.

Antoni Słonimski na zebraniu literackim PEN-clubu

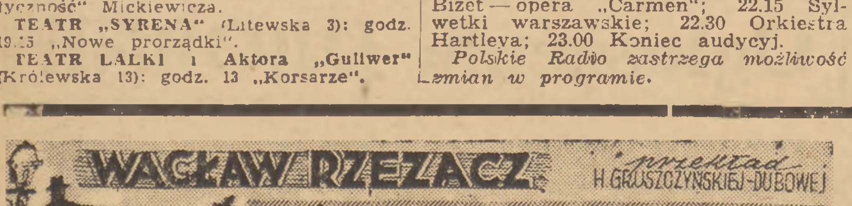
Dnia 24 lutego br. o godz. 17.30 „Pen-club" urządza trzecie kolejne zebranie literackie w świetlicy Zaiks-u Śniadeckich 10, na którym Antoni Słonimski odczyta kilka najnowszych swoich utworów.

Loteria fantowa na odbudowę wyższych uczelni

Pod hasłem „Odbudowa wyższych uczelni — to nauka dla mas", Stołeczny Komitet Odbudowy Warszawy zorganizował wielką loterię fantową, z której dochód przeznaczony jest na odbudowę wyższych uczelni warszawskich.

Koszt losu wynosi 200 zł.

Wśród ofiarowanych fantów wielomilionowej wartości, znajduje się: 12-osobowe srebrne nakrycie stołowe, maszyny do pisania, rowery, obrazy, rzeźby, radio aparaty, instrumenty muzyczne, meble, wyroby skórzane i wiele, wiele innych.



Powieść z lat kryzysu 1932 — 1935 (26)

STRESZCZENIE

Michał Gremus prowadzi fabrykę swego ojca Ferdynanda. W związku z kupnem nowej maszyny, wbrew woli ojca zwolnił 6 robotników. Zwolnieni zwracają się o pomoc do Prezesa Związku Zawodowego Józefa Balady, którego piękna córka Rożena jest kochanką młodego Gromusa.

Pocóż mi słuchać tych gadań, które do niczego nie prowadzą. Wyrzucili ich i już ich z powrotem nie wezmą. Powinnam raczej pomóc matce w sprzątaniu. Ale machnęła w duchu ręką i siedziała tu dalej, gnuśnie i omdlale.

Na podwórku za domem, gdzie była drewutnia, kurnik i chlewki, matka Różeny szorowała domowe narzędzia. Wszystko musi błyszczeć przy końcu tygodnia, czystość jest nabożeństwem biednych, którzy w ten sposób zbliżają się do marzeń o lepszym i szczęśliwszym jutrze. Matka Baladowa ma czterdzieści pięć lat, ale wygląda jakby jej już dawno minęła pięćdziesiątka. Wycisnęła na niej swoje piętno harówka i dwa poronienia. Łono napęczniałe, płód w nim rośnie i dojrzewa jak jabłko na drzewie, a ty, głupia, zamiast go strzec, jak źrenicy oka, dźwigniesz ceber wody, nóż boleści cię przetnie i po wszystkim. Ja także myślałam nieraz, że życie mogło by być lepsze niż jest. Ale dziś, co tam ja, stara kobieta, całą swoją nadzieję złożyłam w tobie, córeczko. Idź, odpocznij sobie. Dopóki moje ręce mogą pracować, oszczędzaj swoich. Kobieta ze spracowanymi rękami traci połowę piękności. Idź i baw się. Strapienia ściskają serce i marszczą czoło, a śmiech utrzymuje młodość. A chłopcy tylko młodych pragną. Miej rozum w garści, a nie w sercu, może będziesz miała więcej szczęścia niż twoja mama, może cię ominie pranie bielizny, w którą brud wbiła praca, może cię ominie zadeptana podłoga i ceberki z naczyniem, mężczyźni, którzy cuchną potem i olejem maszynowym albo przypalonym rogiem jak diabeł.

Bawię się, matusiu, marnuję radość swej młodości. Już ponad miesiąc jestem kochanką młodego Gromusa. Pachnie wodą kolońską i delikatnymi papierosami, bielizna mu lśni od czystości. Tańczę na parkietach, już nie na deskach, z których odłupują się drzazgi, w lokalach, gdzie ściany są złote i purpurowe, i mogłabym być zarzucona podarkami, gdybym się nie bała, że tatko będzie krzyczał i pytał, skąd to mam. Czy o tym myśleliście, matusiu?

Głosy w kuchni przybierały na sile. Józef Balada opowiadał, co załatwiła deputacja komitetu fabrycznego, to jest on i ten tu Jędrek, w sprawie sześciu zwolnionych. Prawda nie mogła przejść przez usta, zdania kluczyły, wahając się jak żebrak, który kilkakrotnie patrzy w okna domu, zanim zdecyduje się zapukać do drzwi.

— Powiedz po prostu, Józefie — wołali na niego — niech wiemy, na czym stoimy.

Ale Józef Balada nie pozwolił się przynaglać, opowiadał powoli i dokładnie, aby nie było żadnej wątpliwości, że on i Jędrek zrobili wszystko, co było w ich mocy.

Różena słuchała pod oknem, nie traciła ani słowa, jak gdyby rozstrzygał się jej własny los. No, popatrz, jakiego kochanka sobie znalazłaś. Po czyjej stronie jest twoje serce w tej chwili. Nic mnie to nie obchodzi. Słoneczniki chwiały głowami: Tak to bywa, tak, tak.

— Czemuście nie poszli wprost do starego? — pytali zwolnieni z rozgoryczeniem. Ale to tak zawsze bywa. Jak cię spotka nieszczęście, nie masz się na kim oprzeć.

— Nie chciał nas do niego puścić — bronił się Józef Balada. — Podobno jest chory i nie zniósłby zdenerwowania.

Wyrzucić ludzi z pracy tak sobie, bez powodu, to zniesie, to go nie zdenerwuje.

— Powiedziałem temu młodemu ,że z komitetem fabrycznym należało się porozumieć wcześniej, zanim doszło do zwolnienia, aby mógł wyrazić swoje propozycje i zastrzeżenia. Powiedziałem mu dalej, że nie wiemy nic o tym, jakoby jego ojciec zrezygnował z kierowania przedsiębiorstwem i że na pewno nie jest tak chory, by nas nie mógł przyjąć. Ten chłopak spojrzał na mnie, jakby chciał wybuchnąć śmiechem i powiedział: — Przedsiębiorca miał zawsze prawo przyjmować robotników, gdy ich potrzebował, a zwalniać ,gdy się stali niepotrzebni. To jest podstawa prowadzenia przedsiębiorstwa i nie ma ustawy, która by mnie zmusiła, bym zatrudniał ludzi i płacił im, jeśli ich pracy nie potrzebuję. — Za wiele teorii — powiedział i uśmiechnął się ironicznie, bo miał na myśli socjalizm — pomieszało w ostatnich czasach pojęcia, które dawniej były oczywiste.

Zwolnieni zaczęli mówić wszyscy razem. Więc poszliście tam tylko po to, aby paplać o takich głupstwach i wystawiać siebie i nas na pośmiewisko? Załatwili nas więc, krzyczeli, i możemy się nażreć organizacyjnych legitymacji i bajeczek o solidarności robotniczej. Solidarność robotnicza, wołał któryś z nich, trzymajcie mnie. Każdy się trzęsie o swój kęs i będzie sobie tam parzył palce za drugiego. Niech mi kto powie, dlaczego nie było mowy o strajku? Gniew ich przestał przybierać. Od tej chwili Józef Balada, Jędrek Pour i cała reszta znalazła się dla nich na jednej stronie z Gromusami

(d. c. n.)